Nr. 97. We Lwowie Sobota dnia 28. Kwietnia 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi: z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Z granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 1. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 2 (sklep). Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. w **Paryżu** C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we **Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2, A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-8. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w **Hamburgu**: A. Steiner, — w **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w **Warszawie**: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. „Prywatna korespondencya“ **3** ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

Budżet oświaty.

Lwów d. 27. kwietnia.

I.

O budżecie ministerstwa wyznań i oświaty sprawozdawca dr. Leon hr. Piniński przemawiał na posiedzeniu Izby posłów dnia 23 b. m. następująco:

Obrady, które wczoraj przy tytule „centralny zarząd ministerstwa oświaty“ miały miejsce, nosiły ten sam charakter jak zeszłoroczne obrady nad tym tytułem. Podnoszono najrozmaitsze kwestye nauczania, a o poszczególnych tytułach, które właściwie do „centralnego zarządu ministerstwa oświaty“ należą, mało mówiono. Gdybym więc jako sprawozdawca ograniczyć się miał tylko do samego tytułu „centralny zarząd“ i cyfr, które on zawiera, miałbym zadanie łatwe. Obowiązkiem jest jednak sprawozdawcy tego tytułu, brać wzgląd na całą debatę i dlatego odpowiem na kilka kwestyj, które właściwie do tytułu „C. Nauczanie“ należą. Sądzę, że sprawozdawca tego tytułu nie weźmie mi za złe, że wdzieram się w jego rejony. Od dawna bowiem wyrobił się taki zwyczaj w Izbie.

Mówiono tu o wielu kwestyach, a szczególnie szeroko i długo o nauczaniu w szkołach średnich. A jak zwyczajnie poruszano przy tej sposobności i sprawę nauki klasycznej. Mówił o niej p. dr. Kurz. Jak panowie sobie przypominacie, sprawą tą zajmowano się już dokładnie i w kwestyi klasycznej nauki i w ogóle humanistycznego kształcenia w gimnazyach złożone już zostały szczegółowe wyjaśnienia przez poprzednich ministrów oświaty. Co się mnie tyczy, nie uważam za stosowne zmieniać obecnie podstawy nauki gimnazyalnej i z zadowoleniem dowiaduję się, że i p. minister oświaty tego samego jest zdania. Jednakowoż potrzebne są pewne zmiany i reformy pod względem metody nauczania i planu nauki. W tej mierze potrzebują nasze gimnazya reformy, ale przystępować do niej należy ostrożnie i po wytrawnej rozwadze. Z drugiej jednak strony sprzeciwić się muszę stanowczo usunięciu klasycznej nauki z gimnazyów.

Co do szczegółów zauważyć mógłbym, że kwestya ta powszechnie zajmuje umysły, ale dojrzałą jeszcze nie jest, zwłaszcza u nas. Nie potrzebuję zwracać uwagi p. ministra na interesującą debatę w tej kwestyi w sejmie galicyjskim. Co do mojej osoby, zawsze uważałem nauki klasyczne za czynnik nadzwyczaj ważny w wychowaniu młodzieży. Nie powinniśmy zapominać, że zapatrywania ludów klasycznych i ich dzieła zarówno ze względu na sztukę, jak i literaturę i ścisłe umiejętności, są i pozostaną zawsze podstawami europejskiej kultury, ba, nawet w ogóle istniejącej cywilizacyi. Pewnie, że zapatrywania starożytnych klasycznych ludów mogą się nam nieraz wydać obcemi. Tego nadzwyczajnego spokoju umysłu, tej niezwykłej równowagi myśli i uczuć, jaką odznaczali się starożytni — zalet tych brak nam po większej części. Z powodu właściwego nam, co prawda, nieco głębszego pojmowania życia — a nie można tego za wadę poczytywać — wytworzyły się zapatrywania nieco pessymistyczne, których ludy starożytne, Grecy i Rzymianie, wcale nie znali. Jest jednak rzeczą wielkiej wagi, aby to pessymistyczne zapatrywanie, które zresztą samo w sobie nie zasługuje na potępienie, aby ta wielka słabość (Weltschmerz), której wszyscy poniekąd ulegają, nie zmieniła się w zupełną apatyę albo zwątpienie. A niebezpieczeństwo to zagraża obecnie. Najpierwszym i najgłówniejszym środkiem w walce przeciw temu, jest wykształcanie głębokich przekonań religijnych. (Bardzo słusznie). Drugim środkiem, którego także lekceważyć nie należy, jest rozwijanie poczucia estetycznego i ze względu na to właśnie, ogromne ma znaczenie studym klasycznej sztuki i literatury. (Bardzo słusznie).

Studyum to wymaga obecnie wielu reform. Już rozporządzenia poprzedników p. ministra oświaty wskazywały na liczne braki w tym kierunku.

Przedewszystkiem usunąć należy przy studyach klasycznych przeciążenie gramatyką, a ułatwić trzeba młodzieży, aby mogła wniknąć w ducha dzieł literatury klasycznej. Naturalnie nie jest to tak łatwem, i poprzednio należałoby się postarać o stosowne wykształcenie nauczycieli i należyte pojęcie przez nich tej właśnie strony nauki klasycznej.

Nadto atoli na jedno jeszcze chciałbym zwrócić uwagę, a mianowicie, że ze względu na poznanie ducha literatury klasycznej należałoby, przynajmniej w części, jako środków pomocniczych, używać przykładów dzieł klasycznych.

Pochód armii pokojowej.

Lwów d. 27. kwietnia.

Z Nowego Jorku nadchodzi właśnie następująca wiadomość: „Przyszło do starcia między wojskiem a maszerującymi do Waszyngtonu ludźmi, nie mającymi zajęcia, bezrobami, którzy napadli i obsadzili pociąg kolejowy.“

Znany bil Mac Kinleja, który miał swojskiej produkcyi Stanów Zjednoczonych otworzyć bramy raju przemysłowego, wywarł następstwa wręcz przeciwne zamierzonym, do czego przyłączyły się zamieszki ekonomiczne z powodu waluty srebrnej; zaufanie w przyszłość zachwiało się, duch przedsiębiorczy podupadł, kapitały się chowają strwożone, i Stany Zjednoczone przebywają obecnie bardzo ciężkie przesilenie ekonomiczne. Jak słychać, krocie tysięcy robotników z kopalń węgla są bez zajęcia, i odbiło się to na rozruchach tamże robotników węgierskich, a nawet polskich, które jednak orężem stłumić zdołano.

Tymczasem od dłuższego już czasu nadchodzą wiadomości, że niejaki J. S. Coxey organizuje „armię pokojową.“ Człowiek ten z Massilon w stanie Ohio, dorobił się fortuny najpierw na drzewie a potem na krzemionce, ale znowu wszystko stracił. Czy to, że narwany z natury, zupełnie sfiksował, czy też, aby się uwolnić od ścigających go wierzycieli, wpada Coxey na pomysł, i występuje jako rzecznik i przewódzca nie mających zajęcia. Wysyła manifest za manifestem, i wzywa „ubogich i wydziedziczonych“, aby pod jego przewodem gromadzili się, i niosąc sztandar „zbawienia“ wyruszyli wielką rzeszą do Waszyngtonu — mianowicie, aby od prezydenta i parlamentu Stanów Zjednoczonych uprosić zaradzenia swojej biedzie, d. 1. maja zademonstrować przed Kapitolem w Waszyngtonie. Niechaj im dadzą zajęcie, niechaj stanie „państwo sprawiedliwości!“

Historya ta wywołała senzacyę, a więc zajęła umysły. Znalazł się nawet deputowany, Pfeffer, który w centralnym parlamencie Stanów Zjednoczonych w duchu Coxeya postawił dwa wnioski, żądające, aby natychmiast wypuszczono 500 mil. dolarów bonów skarbowych i rozdano poszczególnym stanom (prowincyom), aby mogły począć budowę gościńców, przy którychby bezroby za 8 godzin pracy po półtora dolara dziennie otrzymywali.

Dzienniki amerykańskie zrazu dowcipkowały, naśmiewały się z Coxeya, który na czele swojej armii wózkiem jedzie, z olbrzymiego a słynnego nieroby murzyna Jaspra Johnsona, który chorągiew armii niesie, z durnowatego, cierpiącego na halucynacye lekarza obozowego i astrologa, dr. Kirklanda, z „jenerała feldmarszałka“ Browna, który w łosiem ubraniu jedzie na nędznej szkapie. Szyderstwa nie pomogły, a Coxey już tyle dokazał, że nikt nie poważy się wykonać rozkazów aresztowania go za długi, a nawet wydano odezwę do kraju, aby jego długi za pomocą składki publicznej umorzono.

Tymczasem „armia pokojowa“ rośnie — do bezrobów przyłączają się tłumy nierobów, którzy oddawna, zwłaszcza w słabo zaludnionych stanach środkowych, tworzą takzwane trampy, tj. bandy żebraków i włóczęgów, napadając samotne futory i drobne osady, kradnąc, wymuszając strawę i odzież, a przy sposobności plądrując. Trampiści trzymają się szlaków kolejowych, aby módz na jadący zwolna pociąg towarowy wskoczyć i przewieźć się do oznaczonego miejsca za darmo. W lecie r. 1877 przyszło nawet przy sposobności strejku na kolei Nowy Jork-Chicago-Pittsburg-Cincinnati, do którego się trampy przyczepiły, do krwawych starć. Milicya w Pittsburgu nie zdołała stawić oporu trampistom, którzy miasto opanowali i splądrowali, na kolei w przeciągu kilku godzin szkody na 4 miliony dolarów (10 mil. zł.) wyrządzili i wszystkie wagony towarowe złupili. Nareszcie samiż strejkujący robotnicy dopomogli burmistrzowi do wypędzenia tej hordy.

Armia Coxeya ma urosnąć do 120.000 i rząd Stanów Zjednoczonych jest na seryo zakłopotany, gdyż tylko szczupłą siłę zbrojną ma pod ręką. W sześciu stanach ustała praca; kolej Milwaukee-Rock Island nie puszcza już pociągów do Weston, koło Council-Bluffs, gdzie się gromadzą coxeici. W mieście Council Bluffs zagroził jeden z jej przewódzców, że połowę stanu zniszczą, jeżeli koleje nie zechcą przewozić ich bezpłatnie. Inne bandy tworzą się w Cochran (w stanie Indiana) i w Casey w (stanie Illinois).

W Des Moines w stanie Jowa miasto się okupiło coxeitom, jakoteż w Chicago. Doszło już do tego, iż jeden ze zwolenników „armii pokoju“ oświadczył w senacie, że coxeici mają prawo przybyć na galerye senatu i Izby posłów i stamtąd przedłożyć swoje żałoby.

Trudno sobie urobić dokładne pojęcie sprawy z wiadomości, obiegających w dziennikach europejskich — tyle jest widocznem, że nawet w Stanach Zjednoczonych zaczynają pojmować, że silna policya i liczne wojsko nie są „zbytkiem niewolniczej Europy“.

Francuscy socyaliści i 1. maja.

Paryż d. 23. kwietnia.

Mimo rozlicznych manifestacyj zapowiedzianych na „uroczystość proletaryatu wszystkich krajów“ w dniu 1. maja, przewódzcy socyalistycznych grup zapewniają, że dzień ten, tak w Paryżu jak i w innych miejscowościach, przejdzie bez zaburzeń. Solidarność robotników ma się ujawnić tylko w ogólnem zastanowieniu pracy i manifestacyach na rzecz 8-godzinnego czasu pracy; spokój publiczny jednak nie ma być nigdzie zakłóconym. We wszystkich socyalistycznych klubach odbywają się pilne narady, aby zapowiedziane manifestacye robotników, zwłaszcza w Paryżu, wypadły jak najwspanialej. Żądania robotników mają być w dniu 1. maja uroczyście wręczone deputowanym z grupy socyalistów. Zadaniem zaś deputowanych będzie — jak oświadczył dep. Jaurès — zebrać wszystkie petycye i żądania syndykatu robotników i socyalistycznych grup i takowe uporządkować celem następnego przedłożenia Izbie. W jaki sposób wręczenie tych żądań deputowanym ma nastąpić, dotychczas postanowionem nie zostało, istnieje jedynie zamiar urządzenia olbrzymiego pochodu wszystkich robotników przed pałac Izby poselskiej.

Frakcya kolektywnej grupy, reprezentująca element umiarkowany, wydała odezwę do robotników, kończącą się temi słowy: „Powstańcie towarzysze. Powstańcie za 8 godzinny czas pracy. Powstańcie za zjednoczenie się robotników wszystkich krajów. Powstańcie za wolność pracy i społeczeństwa!“ W obozie rewolucyjnym pogardliwie wzruszają ramionami na tę tyradę. Zarzucają kolektywistom bawienie się w frazeologię, i obawę czynu i przypominają im, że gdy przywódcy rewolucyjnego stronnictwa robotniczego proponowali na jednym meetingu, by armia robotnicza opanowała magistrat i ministerstwo spraw wewnętrznych, jedynie kolektywiści ze strachem cofnęli się przed takim planem.

Wogóle rewolucyjna grupa wyśmiewa się ze sposobu, w jaki ma być obchodzony 1. maja. „Nie jest to nic innego, jak zabawka dla dorosłych dzieci“ — wyraził się obywatel Gegout, były redaktor *Attaque*. „Niechaj tylko przyjdzie 24. maja, a zobaczymy, jak ci krzykliwi burzyciele obecnego porządku społeczeństwa zamkną się w swoich czterech ścianach. W dniu tym natomiast okaże się odwaga i stanowczość socyalistycznych rewolucyonistów. Wszyscy, którzy mają dość odwagi, mimo wszystkich ministeryalnych rozporządzeń i mimo całej wojskowej i policyjnej siły, zbiorą się na cmentarzu *Père Lachaise*, aby uczcić znajdujące się tam groby swoich towarzyszy. Arcykapłanów kolektywizmu z pewnością jednak tam zabraknie“.

Z tego, niezbyt delikatnego sposobu, w jaki panowie socyaliści wzajem o sobie mówią, widać wielki antagonizm, istniejący pomiędzy poszczególnemi grupami. Jaurès i jego przyjaciele będą mieli wiele kłopotu, jeżeli przy sposobności obchodu 1. maja zechcą „scentralizować“ żądania wszystkich grup socyalistycznych. Nawet o samej idei obchodu 1. maja panują wśród socyalistów rozmaite przekonania. Tak np. socyalistyczny deputowany Humbert nazywa obchód 1. maja cudzoziemskim, niemieckim importem i dlatego go gani, Lafargue zaś, zięć sławnego Marxa, gorąco propaguje ideę obchodu 1. maja i nazywa ją „myślą francuską“.

Pierwszą myśl obchodu 1. maja powziął Lavigne, generalny sekretarz francuskiego syndykatu robotników. Zanim jednak zdecydował się przedłożyć swój projekt kongresowi robotników, pragnął usłyszeć opinię Bebla i Liebknechta. Ci obaj odpowiedzieli: „Myśl takiej manifestacyi jest wzniosła. Przyjmie się ona na całym świecie. Niemiecka socyalna demokracya pojmuje swoje międzynarodowe obowiązki i przyłącza się do niej“. Na to Lavigne wystąpił ze swoim wnioskiem na międzynarodowym kongresie robotników w grudniu 1890, i kongres ten postanowił, że robotnicy całego świata dzień 1. maja święcić mają.

10

Za cudze winy.

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.]

— A kobiety? — podsunął złośliwie Morecki.

— Kobiety przedewszystkiem stanowiska i prawa do bytu, którego starej pannie dotychczasowe zwyczaje oraz urządzenia społeczne odmawiają. I gdzież pan chcesz — ciągnęła z lekką ironią pani Żelska — aby się ta nieszczęsna i ośmieszana miłość ukryła? W życiu rzeczywistem nie ma dziś dla niej miejsca; powtarzamy też imię jej, jako dogmat abstrakcyjny, obowiązujący ludzi dobrze wychowanych. Pozory miłości przybiera się tak od święta, jak frak i biały welon w dzień ślubu.

— Więc pani wcale w nią nie wierzysz? — podjął Morecki, patrząc nieufnie w jej oczy, których płomień głęboki zdawał się sceptycznym przeczyć słowom.

— Wierzę i nie wierzę — odparła wymijająco. — Wierzę w ekstatyczne uniesienie dusz egzaltowanych, w rozmarzenie idealne, do którego my dziś nie jesteśmy zdolni. Wierzę w gwałtowny, jak lawa palący wybuch...

Oczy jej zapalały, fosforyczne rzucając blaski.

— Wybuch uczucia — uzupełnił Morecki.

— Lub odurzenia zmysłowego — poprawiła. — Do jednego wszakże, jak drugiego objawu, zdolne są tylko wyjątkowe organizacye. — Reszta — dodała wzgardliwie — wplata w szarę tkaninę życia złotą niteczkę uczucia, jako szych tylko, jak szablonowe przez towarzyską przyzwoitość nakazane kłamstwo.

— Wiek nasz nie budzi w pani zbytniego zachwytu — zauważył Morecki.

— Przeciwnie, podziwiam go na wielu punktach, lecz nie znoszę hipokryzyi i obłudy, jaką w nas wyrabia. Wolę już może brutalność dawnych uczuć, niż konwencyonalne kłamstwa, przed któremi wszyscy dziś chylimy głowę. Nie jestem, jak pan widzisz panną na wydaniu, nie potrzebuję więc udawać wiary w uczucie, którem niby płaszczem przyzwoitości pokrywają dziś wszystko, od samolubnego wyrachowania i kupczenia sobą, aż do wyuzdanej niemoralności. Gdyby nas uczono nazywać wszystko po imieniu, być może, iż lepiej byłoby na świecie.

— Lub gorzej — przerwał żywo Morecki — to bowiem podciąganie przeróżnych uczuć pod jedno, przez wieki uświęcone miano, dowodzi właśnie, że wstydząc się dzisiejszej sprzedajności i skarłowacenia, staramy się pozory uratować przynajmniej. Zresztą — dodał śmiało — nie przypuszczam, żebyś pani chciała na seryo pozorom tym wojnę wypowiadać.

Pani Żelska zatrzymała się a mierząc czarnemi oczyma siły przeciwnika, jakby dla przekonania się czy słowa jego głębszej nie kryły myśli, odparła:

— Nie jestem dość wybitną jednostką, aby się z pod ogólnych praw wyłamywać. Przeciwnie, wiedząc, iż dla świata pozory są istną ewangelią, uszanować je umiem, lecz niemniej często ciężą mi one jak kajdany.

— Na szczęście — zabrzmiał nagle zimny głos pana Żelskiego — od więzów tych nikt nie jest wolnym. Królowa i prosta śmiertelniczka jednako im podlegają, inaczej...

— Inaczej nie spotkałby nas zaszczyt niespodzianego twego przybycia — uzupełniła złotowłosa ironicznie, a zaiskrzone jej oczy zdawały się mówić, że zrzucając kajdany konwenansu, i to ich ogniwo strzaskałaby chętnie.

— Inaczej — poprawił pułkownik — świat uwolniony od jednego z głównych hamulców, w czelności swojej do bezwstydu by doszedł. Ludzie cnotliwi i dobrzy nie potrzebują uciekać się do zachowania pozorów, źli zaś, zrzucając maskę, wstrętną tylko mogliby okazać nam fizyognomię.

— Dziękuję za pochlebne mniemanie — rzuciła pani szyderczo.

— O, to zbyteczne — odparł. — Wygłaszam tylko zasadę, bez dotykania osobistości. W pobudki kierujące ludźmi nie wchodzę, wymagam jednak poszanowania praw i form gwarantujących spokój jednostek i ogółu.

Czy w słowach tych krył się żart obosieczny, lub kolec prawdy gorzkiej, trudno było odgadnąć. W każdym razie, Morecki widząc, iż rozmowa zaczyna drażliwą przybierać cechę, szybko na inne zwrócił ją tory, a doprowadziwszy państwa Żelskich do bram willi, pożegnał ich, zimne bowiem zachowanie pułkownika nie pozwalało mu pozostać dłużej. W oczach pani Aurory niedobre jakieś gorzały blaski. Wstąpiwszy zwolna na schody werandy, przystanęła, wiodąc wzrokiem za oddalającą się postacią młodego człowieka, dopóki nie zniknął na zakręcie. Upewniona wreszcie, iż nie mógł jej posłyszeć, odwróciła się, a odrzuciwszy nerwowym ruchem zdjęty z głowy kapelusz, zmierzyła męża wejrzeniem, z którego błyskawice strzelały.

— Może raczysz mi powiedzieć — zawołała stłumionym od gniewu głosem — co miało znaczyć to śledzenie mnie dzisiaj?

— Śledzenie? Cóż znowu? Zaręczam ci, że myśl podobna do głowy mi nawet nie przyszła?

— Jakto, więc powiesz może, żeś przypadkiem szedł za nami, słuchając co mówimy i strzegąc mnie jak pensyonarkę?

— Słuchać, a raczej podsłuchiwać nie myślałem, szukałem cię jednak umyślnie, Nałęczów bowiem jest zamały, aby kobieta niechcąca narażać się na oszczerstwa, mogła tu sobie pozwalać na samotne z młodym człowiekiem przechadzki. Przyrzekłaś mi przecież uroczyście nie dawać do plotek powodu przynajmniej... przynajmniej, dopóki Stefcia bawi tutaj.

— A, *c'est du nouveau* — wybiegło z ironią na usta pani. — Musiała ci opieka pieniężna nad Stefanią pójść bardzo pomyślnie, skoro się teraz do moralnej zabierasz.

Pułkownik drgnął, jakby pod ukłuciem szpilki, opanowując się jednak, odparł poważnie:

— Że krzywdy jej nie chciałem, ty może wiesz najlepiej. I dziś też w imieniu dobra jej przemawiałem jedynie.

— Dobra tem łatwiejszego do strzeżenia — poprawiła pani szyderczo — iż nikt z niego nie zażąda rachunku.

— Auroro!

— Stąd też troska o skarb tak podatny do opieki, odwołała cię zapewne od zielonego stolika i jako stróża moralności w pogoń za mną posłała. Tymczasem zapomniałeś, że Moreckiego znam od dwóch dni zaledwo. Nie podobało ci się prawdopodobnie, że jest milszy i młodszy od ciebie, niespokojny więc o chimeryczny honor twego imienia, wolałeś mię ośmieszyć w jego oczach, byle odstręczyć go tylko. Ale przebrała się miarka tej czułej pieczy; dosyć mam niewoli i dosyć twego urojonego honoru. Zapowiadam, iż dlatego właśnie, że mi nie dajesz z nikim jednego słowa zamienić swobodnie, dla tego, że mię szpiegujesz na każdym kroku, Morecki będzie odtąd codziennym mym towarzyszem. Ja tak chcę, rozumiesz.

Stała wyprostowana, z pałającym wzrokiem i rozdętemi nozdrzami, a z czarnych jej źrenic pioruny gniewu padały.

Pułkownik Żelski, którego wybuch ten byłby niegdyś przejął zachwytem dla niezwykłej, ognistej tej piękności, teraz patrzył tylko ze smutkiem na wspaniałą postać żony, wyprostowaną wyniośle i na oczy jej nietajoną pałające wściekłością.

— Nie zrobisz tego, Auroro — zaprzeczył poważnie — nie zrobisz, bo...

— Powstrzyma mnie może wątpliwy honor twego nazwiska? — z gryzącym rzuciła sarkazmem. — O, nie posądzaj mnie o taką naiwność! Dosyć mam już niewoli: a co do owego podejrzanej wartości honoru, reperuj go jak dotąd, wintem i preferansem. Przeszkadzać nie myślę...

— Auroro — wybiegło ostro na usta mężczyzny.

— Ha, ha, ha — zaśmiała się szyderczo. — Cóż to grozić mi będziesz?

— Auroro, mów co chcesz, lecz proszę, nie dotykaj czci mojej, bo wiesz, żem jej nigdy niczem nie splamił.

— Niczem? Snać drobnostki takiej, jak cudze pieniądze, nie warto brać w rachubę.

Żelski drgnął tylko.

— Gdzież jest majątek Stefci? — ciągnęła nieubłagana. — Zielone stoliki najlepszą by zapewne mogły dać na to odpowiedź.

(C. d. n.)

Konstytucya dla Rosyi.

Londyn d. 23. kwietnia.

Pod tytułem: „Konstytucya hr. Loris-Melikowa“ okazało się w Londynie dziełko, wydane nakładem rosyjskiego funduszu wolnej prasy. Historya tego wydawnictwa jest następująca: Hr. Michał Loris-Melikow był wolnomyślnym ministrem spraw wewnętrznych za rządów cara Aleksandra II. Skoro jednak rządy w Rosyi objął obecny car Aleksander III., Melikow musiał złożyć swój urząd, a nawet wyjechać z kraju. Udał się do Francyi i tam umarł. Zaraz po jego śmierci przybył pewien urzędnik rosyjskiej ambasady w Paryżu do mieszkania zmarłego, aby zagarnąć pozostałe po nim papiery. Melikow znał jednak swoich ludzi i dlatego na kilka lat przed śmiercią ze wszystkich ważniejszych swoich dokumentów kazał porobić odpisy i takowe wręczył jednemu zaufanemu przyjacielowi z poleceniem publikowania ich przy nadarzonej sposobności. Pisał on wówczas do swego przyjaciela: „Chowaj te papiery razem ze swojemi. Być może, że kiedyś za wiele lat, gdy już groby nasze się zapadną, znajdzie się jaki Bartenew lub Semewski i wyda je ku nauce swoich rodaków, aby poznali zbrodnie naszej epoki, która charakteryzuje idyotyczny egoizm rządu i serwilizm ogółu.“ Nazwisko tego przyjaciela Melikowa nie jest wymienione w wydanem obecnie dziełku, prawdopodobnie aby nie narazić go na zemstę rosyjskiej policyi i nie naprowadzić tejże na ślad reszty dokumentów, które dopiero mają być publikowane.

Dziełko swoje rozpoczyna Loris-Melikow krytyką rosyjskiej kampanii w Małej Azyi podczas turecko-rosyjskiej wojny. Wyraża żal, że niektórzy członkowie domu carskiego, wyrażeni w książce po imieniu, którym oddano dowództwo armii, otaczali się intrygantami i zabawiali się w sposób barbarzyński, co wszystko bezkarnie im uchodziło.

Pamiętamy jeszcze, jak to z rosyjskimi rewolucyonistami okrutnie postępowano, że nawet car Aleksander II., któremu srogość taka się nie podobała, ustanowił najwyższą komisyę dla przywrócenia porządku w administracyi, a szefem jej zamianował hr. Loris Melikowa. Właśnie wówczas ziemstwa pięciu gubernij wniosły do cara wspólny adres o ustanowienie rządu reprezentacyjnego, jako najlepszego środka do uspokojenia ruchu rewolucyjnego. Otóż Melikow przedłożył carowi projekt ustanowienia w Petersburgu prowizorycznego komitetu, któryby się zajął rozpatrywaniem najpotrzebniejszych reform rządowych. Opinie tego komitetu, zanim jako ustawy przedłożone by były radzie państwa, miały iść pod obrady generalnego komitetu, którego członkowie częścią mianowani, a częścią przez ziemstwa wybierani być mieli. Projekt ten wówczas nazywał się „konstytucyą hr. Loris-Melikowa“; szersza publiczność jednak nie miała o nim dokładnych i szczegółowych wiadomości. Car atoli miał odpowiedzieć: Proponujesz mi *Etats Généraux* w nowem wydaniu, — i nie chciał o tym projekcie więcej słyszeć. W kilka dni jednak rozmyślił się i kazał wygotować odpowiedni manifest, powołujący ów komitet. Zanim jednak manifest zredagowany został, car zginął.

Następca jego, Aleksander III. zwołał w kilka dni ministrów i innych dostojników na naradę w tej kwestyi. Melików przedłożył zebranym projekt manifestu, na którym ręką poprzedniego cara Aleksandra II. skreślone było: „dobrze pomyślane“. Przy głosowaniu 8 głosów, pomiędzy temi w. ks. Włodzimierza, padło za ideą konstytucyjną, pięć przeciwko. Car był bardzo zadowolony i powiedział, że ciężki kamień spadł mu z serca.

A mimo to reakcya zwyciężyła. Pod wpływem Pobiedonoscewa, w kilka tygodni potem wydał car zupełnie inny manifest. Komunikując ten manifest wielkiemu księciu Włodzimierzowi, pisał car: „Nigdy nie pozwolę ograniczyć mej władzy autokratycznej, ponieważ wierzę, że autokracya jest dla Rosyi konieczną i pożyteczną. Obecny manifest wydaje mi się odpowiedniem. Czytałem go Adlerbergowi, który w zupełności z nim się zgadza“.

Tak skończył się ten mało znany konstytucyjny epizod w Rosyi. W dodatku do wydanego tomu znajduje się jeszcze wiele rozmaitych listów dyplomatów i projektów urzędowych. Tak Wielopolski proponował decentralizacyę, czyli coś w rodzaju homerulu dla Królestwa Polskiego. Salomon Paliakow przedłożył projekty rozwiązania kwestyi żydowskiej. Andrieux, ówczesny prefekt policyi paryskiej, później poplecznik Boulangera, a wreszcie *enfant terrible* skandalu panamskiego, nadesłał carowi pisemny projekt zastosowania najsurowszego teroryzmu przeciw rosyjskim rewolucyonistom i wymordowania w tajemnicy wszystkich.

KRONIKA.

Lwów dnia 27 kwietnia.

Zapiski osobiste. Dyrektor ruchu kolei państwowych p. Alfred Sulima Deyma powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

Zastępca marszałka p. Antoni Jaxa Chamiec wyjechał do Wiednia.

Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński powrócił do Lwowa.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Liskowatem, ks. Włodzimierzowi Ryniawcowi, gr. kat. proboszczowi w Cisnej.

Promocya. P. Ignacy Suesser otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

W administr. Gaz. Nar. złożono na dar dla JE. ks. arc. Issakowicza: A. Wilczek z Sambora, St. Przedrzymirska z Sierakowiec, Mochnacki z Toustołng, Edward, Marya, Aleksander baronowie de Sayo z Radymna, Stanisław, Michalina, Mińcia, Józio Jabłonowscy, Wincenty, Jadwiga Orłowscy po 1 koronie.

W sprawie święcenia niedzieli i świąt uroczystych, wniosło prezydyum wiecu, który się odbył d. 15. bm., w wykonaniu uchwał tegoż wiecu petycyę do parlamentu, opatrzoną pięciuset podpisami, na ręce prezesa Koła polskiego i uprosiło wszystkie krajowe episkopaty o poparcie. Prócz tego poczyniło prezydyum kroki u kuratoryi szkół dopełniających i niedzielnych, aby uczniowie przed nauką prowadzeni byli na mszę św. w każdą niedzielę, u Izby rękodzielniczej, aby, zanim ustawowo uzyskane zostaną normy obowiązujące do święcenia niedzieli, pracodawcy już teraz dali sposobność czeladzi dopełniania obowiązków religijnych, nadto postanowiło prezydyum w myśl uchwał wiecu odnieść się do urzędów autonomicznych, jak Wydział i Bank krajowy, magistrat, a także do instytucyj publicznych, jak Towarzystwo kredytowe ziemskie, banki krajowe, ażeby w dnie świąteczne zarządziły dla swych urzędników spoczynek, ograniczając pracę biurową tylko do koniecznej potrzeby. Wreszcie stara się prezydyum pozyskać prasę, aby częściej przypominała ogółowi ludności chrześcijańskiej potrzebę święcenia niedzieli w duchu chrześcijańskim, tj. przez zaniechanie wszystkich niekoniecznie potrzebnych czynności, przez które mógłby być znieważony dzień święty.

Pożegnanie. W salach restauracyi hotelu „Imperial“ żegnali przed kilku dniami przyjaciele i koledzy p. Henryka Szatkowskiego, urzędnika krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, który z początkiem maja br. opuszcza Lwów, przeniesiony na wyższą posadę do Czerniowiec. Na miłej pogawędce przeplatanej toastami, a urozmaiconej pięknym śpiewem p. Borkowskiego, zeszedł zebranym czas do późnej godziny, a wszyscy żegnając p. Szatkowskiego wyrażali życzenie, aby jak najprędzej znowu powrócił do Lwowa.

Pogrzeb śp. Julii Urbańskiej żony autora „Miatieży“, Aurelego Urbańskiego, odbył się wczoraj o godz. 3 po południu. Za wozem żałobnym, przybranym w wieńce, postępowała rodzina, przyjaciele, znajomi, przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego, urzędnicy Wydziału krajowego i bardzo liczna publiczność.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 4. czerwca, zaś wybór jednego członka tejże Rady z grupy gmin miejskich na dzień 6. czerwca.

Miasto Cieszyn rozpisało konkurs na budowę wodociągu długości 12 kilm. z Tyry i Oldrzychowic. Wodociąg ten ma kosztować około 400.000 zł. Równocześnie rozpisany też został konkurs na budowę koszar.

O aresztowaniach w Warszawie piszą do *Czasu* z Warszawy: „Chcąc tu obchodzić rocznicę Kościuszkowskiego powstania, zażądano od kleru archikatedralnego mszy św. za duszę Jana, innego nie podając tłómaczenia ani komentarza. Ksiądz żądaną mszę św. odprawił, odmawiając wszelako rzęsistego oświetlenia katedry. O godzinie 10 znalazło się w kościele około 250 osób, przeważnie studentów, oraz grono kobiet. Wszystko odbyło się spokojnie i przyzwoicie w murach przybytku Bożego. Uczestnicy nabożeństwa rozeszli się po kolei, ażeby się znów skupić na Rynku Starego Miasta, celem zgotowania owacyi prawnuczce Kilinskiego, zamieszkującej ową dzielnicę. Tam, urządziwszy korowód, młodzież zaczęła śpiewać pieśni, a policya natychmiast przystąpiła do aresztowania. Ci którzy na razie się wymknęli, następnej nocy pochwyceni zostali. Wskutek tego nieszczęsnego zajścia Apuchtin chce koniecznie zamknąć uniwersytet, jako „gniazdo agitacyi“. Inne prądy rządowe są temu oporne, i podobno chcą tylko zabronić studentom rosyjskiego pochodzenia przystępu do warszawskiej wszechnicy, twierdząc, iż oni to, chcąc sobie zjednać kolegów swoich Polaków, zarażają się patryotyzmem polskim i rozdmuchują żary narodowych zapałów. Wysłano depeszę do cara, żądając instrukcyj co do dalszego postępowania. Car miał rozkazać, aby sprawie nie nadawano żadnej wagi, ani znaczenia. Aresztowanych w ogóle ma być 160 osób, prawie wyłącznie studentów i młodych kobiet. W uniwersytecie panuje widoczny rozstrój, a pomimo, iż teraz jest pora egzaminów, profesorowie nie chcą egzaminować zgłaszających się uczniów, wyznaczając im, jakby umyślnie, późniejsze terminy. Aresztowani mają być trzymani w więzieniu do końca maja, w warunkach najostrzejszych, jako pospolici zbrodniarze, a to dla uniknięcia nowych demonstracyj w rocznice majowe, zaleconych bezimiennemi proklamacyami z Genewy, rozrzuconemi w fabrykach, warstatach, biurach itd. Od tąd, niestety, aresztowania nie ustają. Wśród uwięzionych wielu znajduje się żydów i Rosyan, lecz niemało i Polaków. Między innymi wymieniają pannę Grabkowską, która już po raz trzeci do więzienia się dostaje; dalej młodego Szymanowskiego itd. Duchowieństwo wyszło, dzięki Bogu, z tej sprawy obronną ręką, doznawszy jednak całkiem niewinnie niemało kłopotów i przykrości“.

Zaręczyny. *Figaro* donosi o zaręczynach hr. Armanda La Rochefoucauld drugiego syna księcia Doudeauville z księżniczką Radziwiłłówną, córką ks Konstantego, ożenionego z panną Blanc z Monaco.

Kometa. Wiedeńskie obserwatoryum astronomiczne ogłasza, że zapewne niebawem ujrzymy wielkiego kometę, zdaje się nowego, którego odkrył Gale w Sidney. Od dnia 1. bm. widzą go już mieszkańcy trzech części świata, ale tylko przez teleskopy. Zbliża on się do ziemi z błyskawiczną szybkością, droga jego stoi pionowo do płaszczyzny ziemi tak, że wydaje się, jakby miał runąć w ziemię. Najbliższa jego odległość od ziemi, tak jak u nas Venus, 56 milionów kilometrów, będzie w dniu 1. maja b. r.

Na ślad fałszerzy monety udało się wpaść onegdaj policyi budapeszteńskiej. Niedawno temu otrzymał Paweł Kardelitsch, w wiosce Kiszacs, list z Budapesztu od niejakiego Karola Balotai, który mu za tanie pieniądze ofiarowywał fałszywe banknoty. Kardelitsch nigdy przedtem nie słyszał nazwiska Balotai, który mu teraz za 1.000 zł. chciał dostarczyć banknotów na 10,000 zł., dał więc o tem znać władzom komitatu, a te policyi peszteńskiej. Przebiegli ajenci urządzili pułapkę Balotajowi. Posłano mu list, w którym wrzekomo Kardelitsch godzi się na warunki i przybędzie w naznaczone miejsce o umówionej godzinie. Naturalnie Balotai, nie przypuszczając zdrady, przybył na schadzkę i zamiast Kardelitscha, nie wiedząc o tem, zastał ajenta, którego zaprowadził, w dobrej wierze, do warstatu fałszerzy monet i do tajnej litografii. W ten sposób odkryto całą bandę, złożoną z kilku mężczyzn i kobiet. Wszyscy są w młodym wieku i obok zwykłych zawodów, trudnili się fałszerstwem banknotów.

Pancerz Dowego usiłował skraść w Berlinie jakiś oficer francuski, przebrany w w strój cywilny. Onegdaj o godzinie 6 rano w Wintergartenie berlińskim oficer ten na scenie z gorączkowym pośpiechem szukał pancerza, pozostawionego tam po próbach, znanych czytelnikom, a zobaczywszy nadchodzącą służbę, umknął. O godzinie 11 rano przybył znów na próbę ostrzeliwania pancerza w towarzystwie kilku oficerów, lecz został poznany i wydalony.

Zemsta studentów. Studenci uniwersytetu w Padwie poczuli się urażonymi artykułem, umieszczonym w jednem z pism wychodzących w Wenecyi. Postanowili więc zademonstrować i w liczbie przeszło 500 wybrali się z Padwy do Wenecyi. Atoli władza dowiedziała się, iż studenci zamierzają urządzić demonstracyę i lokal redakcyi obstawiła kordonem wojskowym. Studenci przybywszy na miejsce zastali wojsko i do redakcyi dostać się nie mogli. Wygłaszali więc namiętne mowy przed kordonem wojskowym przeciw redakcyi i spalili kilka numerów pisma. Następnie po nieudałym ataku na wojsko, rozprószyli się po mieście i robili awantury, tak iż ostatecznie musiano przedsięwziąć wiele aresztowań.

Affaire mystérieuse. Tem mianem ochrzciły gazety belgijskie sensacyjne śledztwo, jakie wdrożone zostało przez amerykańskie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych „Gresham“ przeciwko pani Joniaux, żonie dyrektora pierwszej klasy z wydziału *ponts et chaussés* z Antwerpii. Pani Joniaux, posądzona o otrucie w ciągu lat dwóch trzech osób, należących do jej rodziny, została d 17. bm. wieczorem aresztowana na mocy orzeczeń chemików ekspertów, którzy w dokonanych analizach zwłok ekshumowanych znaleźli ślady morfiny. Pani Joniaux, córka jenerała kawaleryi, Juljusza Ablay, siostrzenica jenerałów Omera i Narcyza Ablay, osoba inteligentna, przystojna i przedsiębiorcza, uchodziła ogólnie w Antwerpii za kobietę wyższej inteligencyi, lecz niestety lubiącą zbytki i hazard. Salon pp. Joniaux należał do najożywieńszych i najprzyjemniejszych w Antwerpii i zgromadzał na licznych balach i recepcyach cały świat finansowy i artystyczny. Życie nad stan zwróciło uwagę zazdrosnych sąsiadów, lecz jeszcze więcej... trzykrotne w ciągu lat dwóch zaledwie pokrywanie kirem marmurowego portalu domu przy rue des Nerviens, zawsze dla oddania ostatniej przysługi członkom rodziny, którzy do pp. Joniaux w odwiedziny przybywali. Pierwszą z rzędu była siostra pani J., Leonia Ablay, która na trzy miesiące przed zgonem zabezpieczyła się była na życie na 70.000 franków na korzyść pani Joniaux. Przybywszy d. 24. lutego r. 1892 w odwiedziny do pp. Joniaux, w kilka dni potem umarła w ich domu, jak zapewniano, na influenzę w połączeniu z zapaleniem płuc. W rok niespełna potem nastąpiła nagła śmierć wuja pani J., zamieszkałego w Gandawie pułkownika Van den Kerckhove, który, zaproszony na obiad do pp. J., nagle przy stole zasłabł i na drugi dzień życie zakończył. Śmierć tę przypisywano paraliżowi serca.

Kiedy wreszcie d. 6. marca rb. w domu przy rue des Nervieux zaszedł trzeci wypadek śmierci brata pani Joniaux, byłego oficera gwardyi przybocznej, i Towarzystwo ubezpieczeń „Gresham“ znów 100.000 fr. na ręce pani J. miało wypłacić, wzbudziło to w dyrektorze tegoż, p. Perrin, wątpliwości co do normalnego zejścia ze świata trzech ubezpieczonych osób, tem więcej, że o śmierci p. Ablay w pięć dni dopiero po pogrzebie został zawiadomiony. Pani J. tłumaczyła się tutaj zapomnieniem wśród ogólnego w domu zamięszania. Pan Perrin udał się niezwłocznie do prokuratoryi antwerpskiej, której wyraził swoje wątpliwości, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, zwrócił się wprost do naczelnego prokuratora Van Schoora w Brukseli, który rozkazał natychmiastowe rozwinięcie akcyi śledczej. Śledztwo całe pokryte było głęboką tajemnicą. Aresztowanie samo, dokonane w ciągu nocy, dopiero drugiego dnia przed południem podano do wiadomości publicznej. Z całego śledztwa niewiele szczegółów ujawniono, to tylko jest pewnem, że decyzya co do aresztowania zapadła wskutek orzeczeń powag uniwersyteckich, którym analizy zwłok powierzono, oraz nader obciążającego zeznania pewnej damy, zajmującej się naukami przyrodniczemi, którą pani Joniaux zapytywać miała, jaka doza morfiny jest niezbędną do zgładzenia człowieka ze świata. Pani J. jak najenergiczniej zaprzecza posądzeniom o zbrodnię, twierdząc, że wszelkie insynuacye są nikczemną zemstą jednego z jej krewnych, który nieprzyjaźnie był dla niej usposobiony. Jeżeli rzeczywiście znaleziono w zwłokach jej brata ślady morfiny, to z pewnością tenże popełnił samobójstwo, które zawsze było jego *idée fixe*. Co spowodować mogło kobietę wykształconą obracającą się w najlepszych kołach towarzyskich, ubóstwiającą męża i dzieci, do popełnienia tak strasznej zbrodni? — oto zagadka psychologiczna, której rozwiązanie i rozświecenie stanowić będzie zadanie przyszłej kadencyi sądów przysięgłych. To tylko pewna, że jeżeli rozwiązanie zagadki wykaże nie fatalne skojarzenie wypadków jedynie, lecz ohydną zbrodnię potrójnego otrucia, głośne swojego czasu sprawy „Bocarmé i Bernais-Peltzer“ będą... idyllą w porównaniu z *mystérieuse affaire* Joniaux.

Ciekawy kwestyonaryusz. Jedna z większych gazet nowojorskich rozesłała do wszystkich lekarzy miejscowych okólnik z prośbą o odpowiedź na pytanie: „Czy umiarkowane picie napojów spirytualnych jest pożyteczne lub szkodliwe?“ Na 2.900 rozesłanych pytań redakcya otrzymała 675 odpowiedzi, z nich 435 głosów oświadczyło się za umiarkowanem piciem, 152 głosy były przeciwne, a 88 głosów nic stanowczego w tej kwestyi nie wyrzekły. Jeden z lekarzy podpisany całem imieniem i nazwiskiem, oznajmia, że wstrętem go przejmuje człowiek pijący wino lub piwo. Za to inny lekarz, mający z górą 80 lat, oświadcza, że pije od dzieciństwa i nigdy z tego tytułu nie doświadczał żadnych przypadłości: „Znałem, pisze on, na Węgrzech pewnego lekarza, 100-letniego starca, który pomimo tak późnej starości zajmuje się jeszcze praktyką, a śledząc postęp nauki, czyta bardzo dużo. Otóż wypijał on dwa razy dziennie po butelce wina i utrzymywał, że bez wina nie przeżyłby jednego dnia.“ Poważny organ *The Lancet* oświadcza, że głosowanie w kwestyach nauki jest zawsze szkodliwe i dla nauki i dla prawdy, która nie zawsze jest zależną od większości głosów.

Mikroby w wodach mineralnych. Woda mineralna uchodziła dotąd za czystą i pozbawioną mikrobów, tymczasem p. Moissan, członek francuskiej Akademii nauk, i jego współpracownik p. Grieubert, dopełniwszy odpowiednich badań, zmniejszyli naszą wiarę w czystość wód mineralnych. Co się tyczy wody salcerskiej, p. Moissan dowiódł już, że może ona zawierać cząstki rozpuszczonego ołowiu, pochodzące z główki syfonowej, ale co gorzej, że z 36 prób wypadło, iż w ogólności znaleziono 7.000 mikrobów w centymetrze kubicznym. W wodach gazowych francuskich znaleziono jeszcze większe ilości mikrobów, chociaż bez prawdziwego bakcylusa Ebertha. Co prawda, wody mineralne nie są tak zabrudzone, jak woda czysta, ale też za to nie są filtrowane tak, jak tamta. Dodać jednak trzeba na uspokojenie, że tu chodzi głównie o jakość mikroba, a nie o ilość, a najniebezpieczniejszego, to jest bakcylusa Ebertha, nie znaleziono w wodach mineralnych. Bakcylus Ebertha jest bakcylusem tyfusowym. Co gorsza, utrzymują rzeczeni znawcy, że przy butelkowaniu posługują się butelkami brudnemi, których dobrze nie przemywają. Dzieje się to zawsze z wodą Vichy i Saint-Salmier.

Kary na niewierność małżeńską. Do izby prawodawczej stanu New York w Ameryce wniesiono projekt senatora O'Konnora do prawa o przestępstwach przeciw wierności małżeńskiej. Rzeczony senator projektuje zmianę w odnośnych artykułach kodeksu i domaga się, aby naruszenie wierności małżeńskiej uważane było jako przestępstwo i karane 1.000 do 5.000 dolarów, lub też więzieniem od 1 do 5 lat. Senator twierdzi, że bil ten wnosi w skutek tego, że w ostatnich czasach w Ameryce rozwody, będące czynnikiem niewierności małżeńskiej, doszły do cyfry niesłychanie wielkiej. Sądzi więc, że surowe kary jeżeli nie zapobiegną zupełnie rozwodom, to przynajmniej liczbę ich znacznie zmniejszą.

Kongres spirytystów odbyć się ma wkrótce w Liege. Naśladowców Allan Kardeca ma być bardzo wielu w Belgii, zwłaszcza w Wallonii. Do spirytystów zresztą należą wszelkiego rodzaju metafizycy, jak np. kabaliści, okultyści, buddyści itp. zwolennicy tajemniczości i cudowności. Spirytyści marsylscy wysyłają delegatów i portret p. Mariusa, redaktora *Revue Posthume.* Kongres obiecuje być bardzo interesujący.

Sadzenie włosów. Wang Czin Fu, jeden z najwybitniejszych synów państwa niebieskiego, zamieszkujący od dawien dawna Stany Zjednoczone, opisał sztukę sadzenia włosów, zwaną po chińsku Czi Mow Szi Fu, a utrzymywaną dotychczas w tajemnicy przez specyalistów chińskich, którzy uprawiali ją dziedzicznie z ojca na syna i doprowadzili do artyzmu. Przy ich pomocy łysy staruszek zmienia się w młodzieńca przynajmniej pod względem czupryny, gołowąsy znów młodzieniec staje się poważnym człekiem o ogromnych wąsach i brodzie, a stara panna, która postradała już brwi i rzęsy, odzyskuje te ozdoby twarzy i odmładza się o lat kilkanaście. Operacya taka nie kosztuje wiele, za to jest trochę bolesną, co jednak znaczy ból kilku nastogodzinny wobec przywróconej piękności? Fizyognomiści chińscy twierdzą, że piękne brwi i rzęsy są potrzebne do szczęścia człowieka. Tak np. rzadkie i małe brwi lub rzęsy mają oznaczać liche zdrowie i brak szczęścia. Aby więc uniknąć fatum, należy sztucznie zaradzić brakowi. Profesor sadzenia włosów podejmuje się tego. Najpierw starannie usuwa brzydkie, nierówno rosnące włosy. Potem wybiera z tyłu głowy lub za uszami pacyenta kępkę włosów, nadaje im odpowiednią długość i nakoniec przystępuje do właściwej operacyi. Lewą ręką, zaopatrzoną w ostre, cieniutkie szczypce, wyrywa włos odpowiedni, prawą zaś, w której trzyma igłę, przekłuwa prędko w danem miejscu skórę. Włos musi być osadzony w rance zanim igła zostanie z niej wyjętą. Jeżeli jednak przy ukłuciu wystąpi krew z ranki, to włos nie może być w niej osadzony, w przeciwnym bowiem razie może wystąpić stan zapalny i korzeń włosa nie przyjmie się wcale. Ranki zarastają w ciągu 20-tu godzin. Po upływie tego czasu odmłodzony pacyent okazuje swoje oblicze światu. Prawo chińskie zabrania ludziom pozbawionym wąsów, zasiadać w sądach, t. j. piastować urząd mandaryna wysokiego stopnia, to też wielu ambitnych synów państwa niebieskiego poddaje się ochotnie operacyi Czi Mow Szi Fu, aby uzyskać to, czego przyroda im odmówiła. Za wąsy jednak zapłata nie jest tak wysoką, jak za brwi i rzęsy, gdyż sadzenie tych ostatnich jest trudniejsze i wymaga więcej gustu... Ma się rozumieć, że dla splantowania głowy lekarz musi znaleść jednego lub więcej ochotników, których bujne czupryny nie ucierpią wiele na ubytku kilku tysięcy włosów. W dziennikach zagranicznych czyta się często ogłoszenia specyalistów, usuwających włosy, rosnące na miejscach niewłaściwych. Istnieją do tego użytku różne *pates épilatoires.* Być może, iż obecnie, po zdradzeniu przez Wong Czin Fu tajemnicy swoich ziomków, zjawią się artyści od... sadzenia włosów!

Ameyrkańska reklama. Ciekawy opis prawdziwie amerykańskiego pojedynku między pp. Cracksonem i Metrokinsem na.. bomby dynamitowe podają gazety nowojorskie. Opis ten ubarwiony tak strasznemi szczegółami, że przy czytaniu włosy na głowie powstają, kończy się temi słowy: „Gdy świadkowie, trzymający się w przyzwoitem oddaleniu, usłyszawszy huk, przybiegli na plac boju, znaleźli z Cracksona tylko porozrywane szczątki, Metrokins zaś znikł bez śladu. Tylko buty obu przeciwników pozostały nieuszkodzone. Buty te pochodziły z fabryki... (nazwa firmy). Świadkowie po skonstatowaniu, że wymaganiom honoru stało się zadość, odjechali do domu“.

Ze stowarzyszeń.

Wydział Koła Pań Tow. „Szkoły Ludowej zawiadamia członków, że doroczne walne zgromadzenie, odbędzie się dnia 6. maja o godz 3 popołudniu w sali ratuszowej. Zarazem ośmiela się wydział przypomnieć, że skład papieru będący własnością Towarzystwa mieści się przy ul Sykstuskiej l. 29. W nadziei, że patryotyczne społeczeństwo nasze i nadal będzie zaopatrywać się w papier „Szkoły Ludowej“ wydział zarządził nowy nakład papieru listowego, różnego formatu bez ozdób, jako też z rozmaitymi winietkami, znakami wodnymi itp. tak, że pod względem elegancyi i jakości może śmiało rywalizować z zagranicznymi wyrobami tego rodzaju.

Sztuki piękne.

Opera.

Mistrz Verdi, którego najnowsza opera „Falstaff“ przed kilkoma dniami świetny odniosła sukces w Paryżu, gdyby się był przypadkiem zjawił wczoraj wieczór w teatrze hr. Skarbka, nie mógłby się chyba uskarżać na brak wielbicieli swojego talentu w grodzie naszym; prawdopodobnie jednak nie bardzo byłby zbudowany wykonaniem swego „Trubadura“.

Mamy tu przedewszystkiem na myśli orkiestrę i chóry, które wczoraj, jak i zwykle zresztą, prześcigały się formalnie w tem, aby wywrzeć jak najgorsze na słuchaczach wrażenie. Że w chórach ten i ów, albo ta i owa wyrwie się czasem naprzód, lub zapóźni, że głosy brzmią niezgodnie, nieharmonijnie, nierówno, temu dziwić się bardzo nie można, brak im bowiem koniecznego przygotowania i ćwiczenia; dziwne atoli są podobne wypadki w orkiestrze, która przecież składa się z ludzi fachowych, rutynowanych w swoim zawodzie. Wczoraj np. jeden z flecistów, akompaniujący w tercach pnie Hellerównej, „jak ów głuszec, gdy tokuje“ roskoszował się swemi własnemi tony, wcale nie stosując się do śpiewu artystki. Mimowoli nasuwa się tu na myśl owo zdanie o nosie i tabakierze...

W ten sposób traktowana opera nie zdoła nigdy wywrzeć dodatniego wrażenia na słuchaczach, bo to tylko wówczas jest możliwe, jeżeli całość jest jednolitą, jeżeli tło, które stanowią właśnie chóry i orkiestra, dostosowuje się do wykonawców partyj solowych. To też pomimo, że ci ostatni wszyscy — nie wyjmując p. Górskiego, który chociaż niedyspozycyę swą zapowiedział, spiewał jednak wcale dobrze — stanęli na wysokości swego zadania, całości opery wczorajszej nie można nazwać udatną, jakkolwiek przyzwyczajona do zwykłych braków publiczność nasza nie szczędziła swych oklasków. Oklaski te jednak odnosiły się tylko do wykonawców partyj solowych. Najwięcej ich zbierali naturalnie pna Hellerówna, która jak niegdyś była ulubienicą Lwowian, tak i teraz kilkoma swymi występami serca ich pozyskała sobie na nowo, i p. Myszuga, który prześliczną *strettę* zmuszony był powtórzyć; niemała też ich część przypadła w udziale pni Kasprowiczowej, doskonałej Azucenie.

hak.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w piątek pierwszy gościnny występ p. Seweryna Nowickiego, artysty teatrów warszawskich „Prawa serca“ komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. Jutro w sobotę ostatni pożegnalny występ pny Miry Hellerównej (na ogólne żądanie) „Favoryta“, wielka opera w 4 aktach Donizetti'ego. Fernanda śpiewa p. Myszuga. W niedzielę popołudniu o wpół do 4-tej „Młyn dyabelski“ czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 12 obrazach Damsego. Wieczorem o pół do 8 po raz pierwszy „Biedni“ obraz z życia mieszczańskiego ze śpiewami w 5 aktach przez Leopolda Świderskiego.

* **Prodana newiesta** (Sprzedana narzeczona), głośna opera mistrza czeskiego Fr. Smetany w przekładzie polskim dr. Fr. Kreczeka, o którym dawno już donosiliśmy, niebawem ukończoną zostanie. Donosimy o tem tem skwapliwiej, że chodzą pogłoski o innym przekładzie, który ma opracowywać jeden z lwowskich znanych muzyków na podstawie potępionego przez krytykę przekładu niemieckiego. Wobec tego, że przekład pana K. polega na oryginale czeskim i niczem nie narusza właściwości charakterystycznych muzyki Smetany, a nawet doczekał się ze strony tak kompetentnego znawcy, jakim jest Edward Jelinek, pochwały, dziwić się trzeba takiemu bezpotrzebnemu współzawodnictwu. Dodać musimy, że pan K. równocześnie przygotowuje życiorys i szkic działalności twórcy opery czeskiej, który wyjdzie już w przyszłym miesiącu.

* **Program koncertu**, który odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę 29. b. m. o godz. 7 wiecz. na dochód Tow. Bratniej Pomocy Słuch Wszech. lwows.“ 1. Saint-Saëens: „Serenada“ wykona Tow. śpiew. „Echo“. 2. Paderewski: „Pieśni“, odśpiewa dr. Karol Czerny. 3. „Deklamacya“ pni Żelazowskiej, 4. Meyerbeer: „Afrykanka“ (arya z 5 aktu), p. Mira Hellerówna. 5. Moniuszko: „Stary kapral“ i Tosti: „Vorrei morire“, odśpiewa p. Henryk Kowalski. 6. Chopin: „Scherzo“, odegra na fortepianie p. Karol Liszniewski. 7. Mascagni: Z opery „Rantzan“, solo tenorowe, G. Puccini: z opery „Manon-Lescaut“, arya tenorowa odśpiewa dr. K. Czerny. 8 „Solo skrzypcowe“ p. M. Wolfsthal. 9. Antonio Caldara Come raggio di sol, i Niewiadomski: „Między nami nic nie było“, odśpiewa pna Mira Hellerówna.

Przy stole.

Blisko trzydzieści lat temu w 1865 r. Brillat Suvarin wydał swoją *Phisiologie du gout.* Przytoczę tu kilka ustępów z tego zajmującego dzieła.

Rozbierając przyjemność jedzenia — mówi autor — doszedłem do przekonania że można coś więcej o tem napisać, aniżeli tylko książki kucharskie, i że jest wiele do powiedzenia o tak ważnych a nie ustających działaniach wpływających na zdrowie, szczęście, a nawet interesy ludzkie. Dalej — mówi autor — odkrycie jakiejś nowej potrawy daje więcej szczęścia ludzkości niżeli odkrycie nowej planety. W innem miejscu — pisze Suvarin — że przyjemność jedzenia jest właściwą wszelkiemu wiekowi, wszelkim stanowiskom, wszelkim narodom, jest codzienną i nieustającą. Łączy się z wszelkiemi innemi przyjemnościami. a zostaje ostatnią aby nas pocieszyć po stracie innych.

Obecnie towarzysz podróży prezydenta francuskiego Carnota, Chatéllon Plessis napisał „*La vie a table a la fin du 19 siecle.*“ Wyczytałam w niej, że autor jest mojego zdania w kwestyi układu stołu. Przed kilkoma laty pisałam już, jak niewłaściwem jest przeładowanie stołu ozdobami różnego rodzaju, jak figurami srebrnemi, porcelanowemi itp. tchnie to staroświecczyzną, kompoty nawet i desery powinny stać z boku i być podane przez służbę we właściwym czasie. Trochę świeżych kwiatów, szeroko nie wysoko pomieszczonych i duże kandelabry, oto wszystko co na stole stać powinno. Muszę jednak tu przyznać pierwszeństwo uwadze autora, że zastawa taka ma na celu swobodę rozmowy między biesiadnikami na wprost siebie siedzącymi.

Sala jadalna powinna być dobrze ogrzana, a nie należy liczyć na rozgrzanie przy jedzeniu, gdyż ubrani i brak apetytu mogą temu przeszkodzić. Po za smacznem i dobrze ułożonem *menu* obiadowem dobra służba jest nieodzownym warunkiem. Cieszę się, iż wyszło z mody podawanie płukanek przy obiedzie, co zawsze niemiłe sprawia wrażenie. We Francyi po rakach, krewetach lub homarach podają małe kubeczki z wodą do opłukania palców; zwyczaj ten także nie estetyczny; u nas jeżeli jest podana zupa rakowa lub jaka potrawa z raków, zaraz obok serwety kładzie się arkusz miękkiej bibuły, złożony jak serweta dla obtarcia ust i palców. Jeszcze jedną bardzo słuszną uwagę czyni autor poglądu na kwestye obiadowe, że daleko lepiej jest podawać potrawy na kilku małych półmiskach, niżeli na jednym lub dwóch dużych, gdyż wybranie odpowiedniego gustowi kawałka mniej robi ambarasu.

Fejleton mój zakończę wykwintnem ménu wystawnego obiadu, danego w tych czasach w pewnym bogatym domu. Z dwóch zup, jak zwykle podawanych na wielkich obiadach, jedna była „estragonowa“ — przyznaję nigdy o niej nie słyszałem — druga ze świeżych pieczarek, naturalnie z pasztecikami. Po zupie podano wspaniałe sole i turboty. Dalej szły oryginalne polędwice, faszerowane kwiczołami, duszone w maderze, co za bardzo słuszne uważam, gdyż polędwica jest mięsem słodkiem, bez wyraźnego smaku, tylko krwią lub przyprawą podnosi się jej smak. Otóż z taką przyprawą była upieczona we francuskiem cieście. Jest to nowość zupełna w sztuce kulinarnej i ja, co już nie z jednego pieca chleb jadłam, nie słyszałam o tej smacznej inowacyi. Dalej podano bażanty i stokroć od nich lepsze kapłony ze świeżą sałatą i kompotami; w końcu jak dzisiejsza moda mieć chce, świeże jarzyny, zielony groszek, fasolkę w strączkach po angielsku i kalafiory.

Pomimo, iż lubię we wszystkiem iść z postępem i za modą, jednak uważam, iż przedzielenie dwóch mięsnych dań lekką jarzynką jest o wiele właściwsze; jedynie dla szparagów robię tu wyjątek. Następowała „charlotte russe“, czyli lody w biszkoptach, a deser stanowiły kosze cukrowe, pełne osmarzanych w cukrze owoców, oraz wszelkie dziś możliwe świeże owoce. Był także podawany ser, nie wiem jednak czy prawidłowo, zaraz po ciepłych daniach; dawniej stawiano ser pod kloszem na stole, podając go po leguminie, lodach, tortach itp. Dziś już od lat kilku ser wnosi się do sali jadalnej po ciepłych daniach, w towarzystwie młodego masła i pokrajanego w małe kawałki białego chleba, i po obniesieniu zaraz wyniesiony bywa dla niemiłej woni, jaką roztacza.

Oto są nowości co do całego ustroju obiadowego stanowczo dziś przez najwyższe sfery towarzyskie przyjęte, które ja w każdem nowem wydaniu moich „365 obiadów“ staram się przyswajać.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę wykonawczą do ustawy o polepszeniu płac kanoników i innych duchownych.

Wychodząca w Serajewie *Bosnische Post* donosi, że Czarnogóra wydała jednego zbiegłego żołnierza austryackiego, i dziękując za tę uprzejmość, wyraża nadzieję, że Czarnogóra także zbiegłych tam zbrodniarzy pospolitych wydawać a przynajmniej wydalać będzie.

Onegdaj toczyła się w pruskiej Izbie posłów dalsza rozprawa nad projektem ustawy o Izbach rolniczych. Sejm uchwalił §. 2, określający kompetencyę Izb i udział ich w zarządzie i notowaniu cen na giełdzie i targach zbożowych. Przy paragrafie, traktującym o wyborach do Izb rolniczych, uzasadniał dep. Zedlitz swój wniosek, aby w prowincyi poznańskiej trzecia część członków Izby

była mianowaną przez prezydenta, a to z tego powodu, że na ekonomiczne prace Izb nie powinna mieć żadnego wpływu narodowo-polska agitacya. Dep. Motto i Mizerski oświadczyli, że obawa ta jest zupełnie nieuzasadnioną i zwalczają wniosek, zmierzający do stworzenia ustawy wyjątkowej dla Polaków. Dep. Limburg Stirum oznajmił, że głosować będzie przeciw ustawie wyjątkowej. Minister oświadcza, że rząd nie ma nic do zarzucenia wnioskowi Zedlitza; sam jednak propozycyi tej nie uczynił; nie idzie tu bowiem o ustawę polityczną. Ewentualnym nadużyciom większości tam, gdzieby tę większość uzyskali Polacy, będzie umiał rząd zapobiedz. Wniosek Zedlitza został odrzuconym, a paragraf o wyborach uchwalono w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Prawit. Wiestwik ogłasza nominacyę gubernatora nowogrodzkiego Massołowa na dyrektora departamentu obcych wyznań. Do kompetencyi tego departamentu należą także sprawy religijne nieprawosławnych chrześcijan. Massołow, ulubieniec Pobiedonoscewa, piastował już to stanowisko przed kilku laty. Poprzednik jego, zmarły ks. Kantakuzen-Speranski nie długo cieszył się majątkiem Łabajem na Litwie, który otrzymał od Orzewskiego za to, że taił przed carem rzeź w Krożach wyprawioną.

Dzienniki londyńskie rozpisują się szeroko i sympatycznie o mianowaniu cesarza Wilhelma przez królowę Wiktoryę szefem angielskiego pułku dragonów, stwierdzając, iż dotąd żaden z panujących zagranicznych nie był mianowany właścicielem pułku angielskiego. Cesarz jest zachwycony i zapewnił królowę, że dumny jest mogąc nosić uniform angielski i być dowódzcą takiego pułku.

Riforma, organ Crispiego, oświadcza kategorycznie, że nieuzasadnioną jest pogłoska, według której rząd zamierza odstąpić od projektowanego 20-procentowego podatku rentowego.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 27. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów uchwaliła Izba po ustnym referacie p. Kathreina wniosek nagły, wzywający rząd, aby z powodu pożarów w Nowym Sączu, Węgierskiem Hradyszczu i w Kostelcu, zarządził dochodzenia i w razie potrzeby zażądał odpowiedniego kredytu.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem oświaty, przy tytule: „Szkoły wyższe“ p. Campi uzasadniał konieczność utworzenia włoskiego uniwersytetu i wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do zadosyćuczynienia odnośnej petycyi tryesteńskiego Wydziału krajowego, a tymczasem do przyznania młodzieży włoskiej możliwych ulg przy nostryfikowaniu dyplomów, otrzymanych w jednym z zagranicznych włoskich uniwersytetów.

Na tem uchwalono zamknąć dyskusyę.

P. Bianchini, jako jeneralny mowca *contra*, przemawiał na wstępie po kroacku, a w dalszym ciągu po niemiecku i żądał aby świadectwa kroackich uniwersytetów miały tę samą ważność w Austryi, co świadectwa uniwersytetów austryackich. Użalał się na rzekome krzywdy, wyrządzane Kroatom i oświadczył, że skarga deputowanego Bondy o niedostatecznem uwzględnieniu włoskiego ustroju szkolnego jest z gruntu nieusprawiedliwiona.

Izba uchwaliła tytuł „Szkoły wyższe“ i przeszła do dyskusyi nad preliminarzem szkół średnich,

P. Beer jako referent dla etatu uniwersytetów, omawiał złe pomieszczenie kliniki wiedeńskiej, a następnie przeszedł do polemiki z p. Pinińskim. Zaczął od zaznaczenia że nie ma tej ambicyi, co sprawozdawca wczorajszy, by mówić o rzeczach, które do niego nie należą. Sprawozdawca mający zadanie mówić tu o trudnych kwestyach nauczania, w których trudno o jednozgodność zdań, powinien pamiętać o tem, że ma tylko być tłumaczem opinii komisyi, która go wybrała, że musi o ile możności przedmiotowo przedstawić sprawę, a to tembardziej, o ile znajdujemy się w trudnem położeniu politycznem. Uważa za niestosowne dotykać tego rodzaju kwestyj, które usunięte zostały z porządku dziennego. Również przemawianie z tego miejsca imieniem klubu lub stronnictwa uważa mowca za niestosowne. Tu należy omawiać tylko sprawy, o które idzie, w sposób spokojny i przedmiotowy.

P. Miskolczy polemizował z p. Curkanem, co do rzekomego ucisku Rusinów na Bukowinie. Skargi Curkana spóźniły się o rok i powinne być adresowane do dawnego rządu.

Po przemówieniach pp. Kurza i Siegmunda zabrał głos p. Roszkowski i omawiał kwestye hygieny szkolnej. Przed 20 laty wydane instrukcye są zastarzałe i nie odpowiadają zwiększonym przez postęp nauki wymogom. Mowca domagał się wprowadzenia systemu lekarzy szkolnych, celem nadzoru lekarskiego nad uczniami. Z przyjemnością usłyszał mowca z ust ministra zapewnienie, że zamierza dalej kroczyć na drodze ku uproszczeniu nauki w szkołach średnich. Mowca wniósł rezolucyę, wzywającą rząd do rewizyi instrukcyi dla hygieny szkolnej i do wprowadzenia lekarzy szkolnych. Domagał się dalej budynku dla seminaryum żeńskiego we Lwowie, opustu dla miast Stryja i Jasła, subwencyi, płaconej rocznie na utrzymanie gimnazyum, akademii handlowej we Lwowie itd.

Do faktycznego sprostowania zabrał głos p. Piniński i oświadczył: „Mowa sprawozdawcy Beera, zawierająca ustęp wręcz przeciwko mnie skierowany, skłania mnie do przedstawienia kilku uwag. P. Beer uznał za stosowne udzielić mi niejakiego pouczenia co do obowiązków referenta, a przedstawiając siebie jako wzór, uczynił mi zarzut, żem tych obowiązków nie wypełnił. Na to oświadczam, że ani regulamin, ani zwyczaj nie każe sprawozdawcy ograniczać się do tego, co stanowi opinię całej komisyi. Sprawozdawcy przysługiwać musi to samo prawo do udziału w dyskusyi, jak każdemu innemu posłowi. Co do pouczenia ze strony posła Beera, to niechaj raczy on przyjąć do wiadomości moje zdanie o obowiązkach sprawozdawcy. Zdaniem mojem, jest to błędem przeciw zwyczajowi, a może nawet taktowi parlamentarnemu, jeżeli sprawozdawca z trybuny rości sobie prawo do dawania nauk innym sprawozdawcom, lub w ogóle posłom. Co do mych obowiązków jako posła, decydującemi mi są inne momenta, jak zdanie posła Beera, nie przyjmuję zatem udzielonego mi przez p. Beera pouczenia i odrzucam je“ (żywe brawo).

Replika p. Pinińskiego była doskonałą nauczką dla tego bezprzykładnie zarozumiałego semity.

P. Beer odpowiedział krótko, że nie miał zamiaru pouczania p. Pinińskiego, a chciał jeno wytłumaczyć, dlaczego nie odpowiada na jego mowę. Gdyby go był chciał pouczać, potrzebował by był tylko poddać jego mowę krytycznej analizie, a sądzi, że łatwem by mu było przekonać Izbę o mylności premis, na których ona była oparta.

Po przyjęciu tego tytułu, rozpoczęto debaty nad etatem szkół średnich.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń d. 26. kwietnia. Komisya dla nietykalności poselskiej zezwoliła na sądowe ściganie deputowanych Blocha i Wachnianina, nie zezwoliła natomiast na wdrożenie dochodzeń sądowych deputowanym Pollakowi i Schneidrowi.

Wiedeń d. 27 kwietnia. Niemieccy posłowie ze Szląska wydali komunikat z wczorajszej narady, w którym powiadają, że w trakcie narady wszyscy wyrazili przekonanie, iż ustawy i urządzenia na Szląsku wystarczają dla zaspokojenia kulturnych potrzeb całej szląskiej ludności bez różnicy narodowości, dalej że Niemcy w tym kraju gotowi są zadość uczynić usprawiedliwionym życzeniom polskiej ludności, która jednak bynajmniej identyczną nie jest ze stronnictwem narodowo-polskiem na Szląsku. Z drugiej strony uznała konferencya jednogłośnie, że takie usiłowania, które groziłyby sferze posiadania narodowości niemieckiej na Szląsku, należy z całą stanowczością i przy pomocy całego stronnictwa w każdym wypadku zwalczać.

Wiedeń d 27. kwietnia. W komisyi budżetowej referował wczoraj p. Kathrein naglący wniosek co do zapomogi dla pogorzelców Nowego Sącza i Węgierskiego Hradyszcza. Referent podniósł, że państwo tylko w wyjątkowych wypadkach przychodzić powinno pogorzelcom z pomocą, do której w pierwszym rzędzie powołane są gmina i kraj. W danym razie taki wyjątkowy wypadek zachodzi, dlatego wnosi, by wezwać rząd do zbadania wielkości klęski i przedłożenia wniosków.

P. Dawid Abrahamowicz oświadczył, że jakkolwiek nie zapoznaje obowiązku kraju i gminy, jednak zgodzić się nie może na to, by w wypadku takiego pożaru jak w Nowym Sączu, państwo dopiero na trzecim planie co do pomocy stało, zwłaszcza dopóki państwo nie spełni swego zadania przez wprowadzenie przymusowej asekuracyi.

Gdy wnioski referenta tak są stylizowane, że nie wykluczają odroczenia sprawy na czas nieograniczony, przeto mowca mógłby za niemi głosować w tym jedynie razie, jeżeli ze strony rządu nastąpi oświadczenie gotowości zbadania sprawy jak najprędzej i przedstawienia wniosków jeszcze w bieżącej sesji. Mowca stawia zatem do rządu odnośne zapytanie.

Szef wydziału Erb oświadczył, że rząd z największą gotowością spełni to żądanie, ma zatem pełną nadzieję, że jeszcze w bieżącej sesyi wnioski przedłoży; gdyby to jednak nie było możebnem, pójdzie na drogę najwyższego rozporządzenia dla przyjścia pogorzelcom w pomoc.

Po tem oświadczeniu wniosek referenta jednogłośnie uchwalono.

Koło polskie.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 27. kwietnia. Koło odbyło wczoraj podczas posiedzenia Izby krótkie posiedzenie. Rozpoczęto rozprawy nad etatem ministerstwa skarbu i upoważniono p. Wielowiejskiego do przemawiania w Izbie o soli.

P. Roszkowski podniósł postępowanie władz skarbowych przy fasyach we Lwowie.

Poparli go pp. Chrzanowski i ks. Pastor.

P. Piniński domagał się ulg przy należytościach przenośnych.

P. Chrzanowski przypomniał w tym względzie odnośną rezolucyę sejmową.

P. ks. Pastor domagał się dla księży po 10 zł. miesięcznie dodatku, podobnie jak dla urzędników.

Magistrat rzeszowski nadesłał pismo z oświadczeniem, że sprawa z jenerałem Lambergiem dzięki interwencyi p. namiestnika pomyślnie załatwioną została.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Jak z Celowca donoszą, został już radca dworu przy tamtejszej prezydenturze krajowej hr. Goess mianowany prezydentem Bukowiny.

Praga dnia 27. kwietnia. Wczoraj ogłoszoną została po czesku i niemiecku uchwała Rady miejskiej co do napisów ulic, według której wszystkie place i ulice miasta oznaczone będą tylko po czesku, a także pierwotne nazwy niemieckie na język czeski przetłumaczone.

Budapeszt d. 27. kwietnia. Komisya Izby panów poczęła wczoraj narady nad ślubami cywilnemi.

Berlin d. 27. kwietnia. Wedle *Nationalztg.*, nie zajdzie żadna zmiana w stanowisku kanclerstwa względem ministerstwa pruskiego. Urzędy kanclerza i ministra prezydenta pruskiego nie zostaną napowrót połączone.

Poznań d. 27. kwietnia. Wedle *Kuryera Poznańskiego*, p. Kościelski ciężko zachorował na gardło. Jak słychać na miejsce jego został we Wrześni wybrany do rajchstagu hr. Stanisław Poniński z Wrześni, gorący patryota.

Petersburg d. 27. kwietnia. Zdrowie w. ks. Jerzego (syna cara) znacznie się poprawiło, i zapewne będzie mógł przybyć w lecie na wesele carewicza następcy.

Petersburg d. 27. kwietnia. Donoszą tu z Koburga, że królowa Wiktorya stara się doprowadzić do związku małżeńskiego, któryby jeszcze bardziej wzmocnił węzły familijne między dworem angielskim a rosyjskim. Chodzi o ożenienie owdowiałego w r. 1891 w. ks. Pawła z królewną grecką.

Paryż d. 27. kwietnia. Według *Figara* rząd, na podstawie nowych sprawozdań zastanowi postępowanie przeciw arcybiskupowi lugduńskiemu.

Paryż dnia 27. kwietnia. Anarchista Matha, obwiniony o udział w zamachu w kawiarni Terminus, został osaczony przez policyę w chwili, gdy się udał do adwokata Hornbostla, obrońcy Henryego. Aresztowano go, gdy wychodził z tego domu.

Aresztowano tu anarchistę, urzędnika ministerstwa wojny, niejakiego Feneon. Znaleziono u niego kompromitujące listy i składowe części bomby. Feneon jest rodem z Włoch, liczy lat 33 i wyrobił sobie imię literackie w gronie młodszych symbolistów.

Jak słychać, w preliminarzu budżetowym ministerstwa wojny projektowane będzie pomnożenie armii czynnej o 34.000 ludzi.

Sofia d. 27. kwietnia. Książę już powrócił. Na rozkaz jego nie przyjmowano go uroczyście na dworcu kolejowym; przybył tylko Stambułow.

Z kraju otrzymuje rząd mnóstwo gratulacyj i podziękowań z powodu pomyślnego rozwiązania sprawy szkół bułgarskich w Macedonii. *Swoboda* podnosząc onegdajszą przemowę Stambułowa, wypowiada nadzieję, że wszędzie gdzie Turcy i Bułgarzy razem żyją, tworzyć się i potęgować będzie przyjaźń szczera. (Onegdaj na wniosek burmistrza, tłum ludzi wyruszył z ratusza do mieszkania Stambułowa, który wyszedł na balkon. Jeden z Bułgarów macedońskich przemówił do niego i podnosząc doniosłość osiągniętego sukcesu, wniósł okrzyk na cześć exarchy i Stambułowa. Stambułów odpowiadając podniósł ścisłą przyjaźń między Bułgaryą a Turcyą, tudzież życzliwość sułtana dla Bułgaryi, któremu za wszystkie powodzenia kraju wdzięczność się należy. Manifestacya ta była imponująca).

Belgrad dnia 27. kwietnia. Po kilkudniowych naradach wydał centralny komitet radykałów manifest bardzo ostry, w którym wzywa do energicznej walki przeciw teraźniejszemu rządowi. Podczas obrad mieli się bardzo kłócić przewódzcy radykałów.

Rzym d. 27. kwietnia. Na szlaku kolejowym Rzym-Genua usiłował jakiś złoczyńca w tunelu między Chiavari a Rapallo zamordować konduktora w wagonie pakunkowym, w którym się 15.000 franków znajdywało. Pomimo 15 ran od sztyletu, między temi jednej ciężkiej koło serca, zdołał konduktor dać sygnał alarmowy, i zbój uciekł.

Organa stanowczo zaprzeczają, jakoby stanowisko ministra skarbu, Sonnino było zachwiane; Crispi się z nim nie rozstanie.

Konstantynopol d. 27. kwietnia. Porta ponownie zamówiła 200.000 karabinów mauserowskich (niemieckich) w Niemczech.

Nowy Jork d. 27. kwietnia. Strejkujący robotnicy zburzyli za pomocą dynamitu stacyę Watts kolei Pensylwańskiej. Kilkoro osób zginęło.

Ateny d. 27. kwietnia. Król wrócił wczoraj z okolic dotkniętych trzęsieniami ziemi, wielce wzruszony. Trzęsienia nie ustają, ale są już słabe. Dla bezpieczeństwa odprawiają tu nabożeństwa pod gołem niebem.

Dział ekonomiczny.

— **Walne zgromadzenie** akcyonaryuszów gal. Zakładu kredytowego ziem. w likwidacyi odbyło się onegdaj pod przewodnictwem p. Hipolita Bohdana. Obecnych było 13 akcyonaryuszów, reprezentujących 1075 akcyj i 215 głosów. Ze sprawozdania za r. 1893 okazuje się, że likwidacya Zakładu postępowała prawidłowo. Z końcem r. 1893 zmniejszył się stan pożyczkowy o 206 sztuk i sumę 190.079 zł., a wynosi 2052 sztuk na kwotę 1,372.429 zł. Zaległości u dłużników wynosiły z końcem roku 1893 sumę 344.456 zł. Obieg listów zastawnych wynosił z końcem grudnia 1892 r. 1,250.000 zł., dnia 31 października r. 1893 wylosowano za 250.000 zł., pozostało przeto w obiegu listów na sumę 1,000.000 zł. Koszta administracyi wynosiły w roku 1893 zł. 19.358 Czysty zysk za rok 1893 wynosł 9899 zł., z których odpisano jednak jako dalszą stratę kwotę 3269 zł., skutkiem czego w rachunku bilansu wstawiony jest czysty zysk w roku 1893 w kwocie 6630 zł. Z kwoty tej potrącił komitet likwidacyjny na remuneracye dla urzędników zakładu 1680 zł., pozostała przeto reszta 4950 zł. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzieliło komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum za r. 1893 i przeniosło resztę czystego zysku 4950 zł. do specyalnej rezerwy.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 27. kwietnia (z Izby handlow.)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215 00 do 218 00. Kolej Lwowsko-czerniowiecko-jasska po 200 zł. w. a. 279·00 do 282 00. [illegible] hipotecznego po 200 zł. w. a. — — do 410 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 5

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. [illegible] losow. w 40 lat. 101·00 do 101·70, 5% z 10% prem. 109 80 do 110,50 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100 30 do 101 00. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98· . Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.10 do 98 80, 4% los. w 41½ lat 98 10 do 98 80 4% los. w 56 latach 98 00 do 98 70. 4½% [illegible] lat. — — do — —.

Obligi za 100 zł. Galic. fundaszu propinacyjnego 4% 97 00 do 97 70. Bukow. fundaszu propinacyjnego 5% 102 30 do 103 00. Kom. banku krajowego 5% w. a. 1l. em. 102 30 do 103 — Pożyczka krajowa [illegible] w. a 105·00 do —.—. [illegible] 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 97 00 do 97 70, 4% po 200 koron = 100 zł. [illegible] z roku 1893 97 00 do 97·70.

Losy: Losy miasta Krakow 24·50 [illegible] 6 50 Losy miasta Stanisławowa 40 — 44 —

Monety. Dukat cesarski 5·86 do 5 96 Napoleondor 9·86 do 9·96 Półimperyał 10·10 do 00 00 Rubel rosyjski srebrny 1 33 do 1 36·— Rubel rosyjski papierowy 1·33 00 do 1 35. [illegible] Marek niemieckich 60·80 do 61 30

Wiedeń d. 27 kwietnia (telegraficznie).

Renty: wspólna papierowa 98·55 srebrna 98 40, austr. koronowa 97 85, złota 120 10 [illegible] koron. 95·15 złota 119·35.

Akcye przedsiębiorstw transportowych kolei Czerniowieckiej 280 75 Północnej 2995 — Państwowej 343·25, Północno-zachod. 263 50, Węg półn.-wschod. 204 00, Południowej (Lombardy) 106 00 arc. Albrechta (za 200) 96 75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 190 00 Kołomyjskich. (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 z. 1006 —, anglo-austr. 159·75, Länderbanku 245 10 Unionbanku 257·25 Bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. —·— czesk Banku eskont. za 200 zł 685 galic. Banku hypot. za 200 zł. 420 00 galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·—. chorw.-słow. Banku kraj. hypot 116·00 Żywnostenska banka 134 00 Kredyty austr. 352 75 Kredyty węg 423 25

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 6.80 bukow. propin. 101 75. gal. kraj. z r. 1873 6 75

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109 80, Gal. Zakł. kred. ziem w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·40, bukow. Zakład. kred. ziem. 1 1·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—

Losy: austr Czerw. krzyża 18 40, węg. Czerw krzyża 12·70, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·75, Stanisławowskie 42 00. Tureckie 62·80

Waluty: Ruble papier 134·— 20-markówki 12·23 20-frankówki 9·93 sovereigns 12·47, tureckie liry złote 11·17 100 markówki 61 17 włoskie 100 lirówai 43·15

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 27. kwietnia. Od wczoraj podniosła się cena owsa na maj-czerwiec o 18 ct., w innych natomiast artykułach zaszły nieznaczne tylko zmiany kursów. Sprzedawano: pszenicę na maj-czerwiec po zł. 7·33, na jesień 7·62, 7·63, żyto na jesień 6 50, 6·51, owies na maj-czerwiec 7 09 do 7·13, na jesień 6 50, 6 51, kukurudzę na maj-czerwiec 5·38 do 5·41, na lipiec-sierpień 5·55 do do 5·59, rzepak na sierpień-wrzesień notowano po zł. 11 85 do 11·95.

Usposobienie co do zakupów natychmiastowych było mdłe; ruch mały; owies i kukurudza trzymały się w cenie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. kwietnia.

Hotel Centralny. Ks. prałat Krzemiński i T. Lisiewicz z Krakowa, St. Borowska z Rohatyna, T. Drzewicki z Niebylca, L. Piowati, E. Weinberger i J. Schmal z Wiednia, M. Koranyi z Miszkolcz, L. Czajkowski z Kowalówki, dr. Weidenfeld i dr. Salter z Suczawy.

Hotel Krakowski. W. A. Getlich z Krakowa, W. Bauer i J. Kuchasz z Wiednia, J. Łuciów z Wileniec, J. Czajkowski z Komarna, R Türp z Magdeburga, M. Kowalska z Przemyśla, S. Solarska z Baranowa.

Hotel Żorża. M. Zagórska z Kołodziejówki, J. hr. Wiśniewska z Krystynopla, L hr. Ledochowska z Wołynia, M. br. Błażowski z Nowosiółki, K. Jaźwiński z Podniestrzan, M. Burzyński z Buczacza, dr. J. Horodyski z Wygnanki, A. Kobuziński z Gracu, J. Rozenstock z Rusiatycz, E. Kallmann z Wiednia, G. Kahn z Moguncyi.

Grand Hotel. Hr. R. Drohojowski z Sądowej Wiszni, hr. K. Drohojowski z Tutkowic, M. Lewandowski z Rekliniec, S. Zarucki z Oleska, W. Knezopolski z Glinian, K. Mikiewicz z Wysocka, J. Majewski z Maryampola, dr. H. Fränkel i D. Ledermann z Wiednia, J. Komornicki z Siekierczycz.

Stan powietrza Wczoraj popołudniu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś pochmurno.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm

Prognoza na dobę dnia 28. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku wschodni, o średniej prędkości 5 m sek

Średnia temperatura doby pozostanie około +8°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 28 kwietnia: św. Witalisa. — św. Sobota Wel.

Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

D. Friedmann, Juwelier, Wien. Rothenthurmerstrasse 9, veranstaltet wegen Geschäftszurücklegung einen vollständigen Ausverkauf des reichhaltigen und modernen Lagers von Juwelen, Gold- und Silberwaaren und Taschenuhren zu ausserordentlich reducirten Preisen, theilweise unter dem Anschaffungswerth.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.
(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11 11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11 11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11 33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10 36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7 21	—	—

Przychodzą z	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3 08	6 01	6·36	9 41	9·35	—
Podwołocz.	2 48	10 02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9 46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowy ch i przewozowych!

Pierwsza Komunija święta.

Pamiątkowe obrazki, różańce, medaliki i książeczki

od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, w wielkim wyborze po **najniższych cenach**

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

Majątki lasowe korzystnie do nabycia:

1. **w Galicyi zachodniej**: 168 m. roli, 34 m. łąk, pastwisk 4, lasu szpilkowego m 495 budynki znakomite — cena złr. 85.000, dług złr. 22.000.

2. **w Galicyi wschodniej**: 191 m. roli, 65 m. łąk, lasu **szpilkowego wysokopiennego** m. 366; budynki odpowiednie; cena złr. 60.000.

3. **w Galicyi wschodniej**: 300 m. roli, 45 m. łąk, 71 m. pastwisk, 216 m. lasu bukowego; budynki dobre; cena 65.000 zł.

Bliższych wyjaśnień udziela **J. Topolnicki**, Agencya handlowa, **Lwów**, ulica Pańska l. 13. 5473

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów po złr. 5·—, 6·50 i 7·50 poleca **Piotr Chrzstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

W SZCZAWNICY NIŻNEJ jest **dom** (3 pokoje, kuchnia) wozownia, stajnia, wszystko wygodnie urządzone, z ogrodem, korzystnie na czas dowolny do wynajęcia. Wiadomość: Mleczarnia Komunickiej i Syna, Lwów Akademicka 26. Krynica Willa pod Rybą. 35

LODOWNIE POKOJOWE po 16, 20, 24 i 32 złr. poleca Feliks Schäonts, Lwów Jagiellońska 18, obok policyi. 17

CERATY, Obicia powozowe, kapy, portyery, dywany i chodniki, poleca najtaniej **St. Wyszyński**, Lwów, ul. Kopernika 16. 968

KONIAK TOKAJSKI li tylko prawdziwy, duża flaszka złr. 1·50, wódka **Prababka** duża flaszka 1 złr. Rosolisy we wszystkich smakach, duża flaszka po 70 ct. **Wina** różnorodne. **Piwa** butelkowe: Pilzner, Lwowskie i Bock, poleca handel **Bodnara** Akademicka 20. 12

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

KAPELUSZE, cylindry i szapoklaki własnego wyrobu jakoteż Habiga, również kapelusze damskie filcowe poleca po cenach najniższych **Floryan Seidler**, Rynek l. 40 we Lwowie. Wszelkie reperacye i odprasowywania kapeluszy i cylindrów uskutecznia się szybko, dokładnie i tanio. 12

JÓZEF WEISS, zegarmistrz, konserwator miejskich zegarów wieżowych od lat 30-tu. Lwów, ulica Sobieskiego 11. 6

Znakomite

Rękawiczki damskie i męskie

poleca 5148

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 990

½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

WYBORNA OKAZYA dla wstępujących w związek małżeński. Interes przemysłowo fabryczny bez konkurencyi, który może prowadzić sama pani i tym sposobem przysporzyć mężowi około 1000 złr. dochodu, do sprzedania zaraz, wraz z umeblowaniem, naczyniami kuchennemi, serwisem etc. etc. Do kupna potrzeba około 2000 zł. Oferty: „Renegatowi 2000“ w Administracyi „Gazety Narodowej“. 36

NA WIOSNĘ! Róże z wazonków niskie, w najpiękniejszych odmianach, 12 szt. franco złr. 3·56. Róże wysokopienne jednoroczne 35 ct. sztuka. Musa Ensette 40 ct. Cebuki Tuberosow 10 ct. Flance lewkonii 100 sztuk 30 ct. Olbrzymio kwiecište chryzantyny sztuka 10 ct. Gwoździki remontant z imionami 10 ct., bez imion 5 ct Scarlety do kląbów 100 sztuk 2 złr. Gwoździki „Her-Majesty“ białe, pełne i bardzo wonne sztuka 5 ct. Wszelka jarzyna jak: kartofle młode, groch, pomidory, karczochy, kalafiory 5 kg. franco wysyła Edward Kaczorowski, Triest. 37

EKONOM młody, energiczny, dobry służbista, z kilkunastoletnią praktyką, dłużsy czas gospodarujący na tantjemie, najdokładniej obznajomiony z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego, gorzelnictwem, uprawą chmielu, hodowlą bydła i weterynaryą. Przyjmie posadę zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia adresować prosi: Gospodarz“ hotel Centralny, Lwów. 27

OSOBA cierpiąca, zmuszona chodzić po kweście. Adres: „Kalina“ post. restante Lwów-Podzamcze.

DROGUERYA pod „Kotwicą“ Jakóba Rechena, magistra farmacyi, Lwów, hotel Warszawski. Skład materyałów aptecznych, opatrunków i instrumentów chirurgicznych, perfumeryi, artykułów toaletowych krajowych i zagranicznych, oraz artykułów gospodarskich. 20

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemcjowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

ADMINISTRATOR za kaucyą poszukuje posady. Wiadomości udzieli z grzeczności Towarzystwo Oficyalistów, plac Chorążczyzny. 34

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Korespondencya prywatna po 3 ct. od wyrazu.

VI. Dlaczego wbrew obietnicy nic nie wiem? Jestem nad wyraz niespokojną co się stało z Tobą? Zmiłuj się i donieś pod dawnym adresem, czy bez wypadku dostałeś się do domu. Twoja do śmierci niezmienna.

Koncypienta poszukuje **adwokat Dr. Dundaczek w Nisku.** 5598

DOSKONAŁĄ 5300 **HERBATĘ** poleca stary handel **WOHLA** Lwów, Sykstuska 6.

Syndetikon

znany środek do sklejania drzewa, szkła, porcelany, figur gipsowych, marmuru itp. poleca najtaniej

W. CZOPP Lwów, Żółkiewska l. 2.

Najstarszy skład farb i materyałów dla Galicyi i Bukowiny.

Trawę miodową *(holcus lanatus)* 5363

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poszta **Łapanów**, po **3** złr. **50** ct za korzec, lub **30** złr. za 100 kg. wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

PARASOLKI najnowsze w wielkim wyborze

poleca najtaniej 5392

Mikołaj Ludwig Lwów, Halicka 14.

W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

Do sprzedania w Przemyskiem:

1. Majątek obszaru około 1280 morgów w tem około 820 mogów roli i łąk, reszta lzs; przy gościńcu rządowym, 4 kilometry od stacyi kolejowej.
2. Folwark około 515 morgów, w tem około 315 m. roli i łąk reszta las.
3. Folwsrczek około 70 morgów roli i łąk.

Bliższych informacyj udzieli:

Zarząd dóbr Dołhomościska poczta Sądowa Wisznia, 5597

Sprowadzania wprost z fabryki **Reichenbergskiej**

materyi na ubrania

czysto wełniany Cheviot i Kamgarn. Kompletne ubranie dla panów zł. 6·70. Próbki za nadesłaniem 5 ct. marki pocztowej. Franz Rehwald Söhne, fabryczny skład sukna w Reichenberg Czechy. 558

Sławne wspaniałe klattowskie goździki 5511

wyszczególnione 18 medalami zasługi i dyplomami pochwalnemi. Polecam następujące wielkie i bogate zapasy kwitnących w roku obecnym kwiatów:

12 różnych gatunków	złr.	2·50,
25 „ „	„	5·—
50 „ „	„	9·50,
100 „ „	„	18·—,

te same w pięknych odmianach 100 sztuk zł 8, 50 sztuk 4·50. Bogaty wybór pelargonii, wszelkiego rodzajn fuksyi, róż, georginii itd. Katalogi gratis. **Józef Walter**, specyalny hodowca goździków w Klattau.

Do nabycia majątek

w Brodzkiem, obszaru do 700 morgów, ornej pszennej gleby 540 m., chmielarnia, 2 wodne młyny, dom mieszkalny piętrowy murowany, budynki w dobrym stanie. Suchej intraty przeszło 2000 złr. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: Hr. Olizar Hladki, p. Hłuboczek wielki.

Ceraty do wybijania wózków, na stoły i meble,

Chodniki

kokosowe, gronowe, ceratowe, wełniane i jutowe,

Przedściółki ceratowe, kokosowe przed umywalnią,

Maty japońskie, Rogóżki

kokosowe, łyczkowe, gumowe, słomiane i żelazne,

Szczotki do wycierania nóg

poleca 5537

Alojzy Hübner Lwów, Rynek l. 38.

CHWAŁA BOŻA

książka do nabożeństwa dla niewiast

ułożona przez

ks. Łukasza Bobrowicza

unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję

oprawna ozdobnie 90 ct., złr. 1·20, 1·80, złr. 2, 2·50. 3 i 4 złr.

jak również książka tegoż autora pod tytułem:

Boże, kocham Cię!

osobna dla chłopców i dla panienek po 45, 55, 90 ct., złr. 1·20, 1·80 i 2 złr.

Do nabycia

w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą: 5378

Wincenty Kuczabiński Lwów, ulica Karola Ludwika 3.

Odsprzedającym stosowny rabat. Cenniki gratis i franco.

Dla pp. malarzy szyldów, malarzy pokojowych, lakierników, stolarzy, tokarzy, farbiarzy, kapeluszników, blacharzy i wszelkich profesyonistów ustanowiłem wyjątkowe

ceny zniżone

na wszelkie potrzebne materyały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. majstrów.

Główny skład farb i materyałów

Alojzego Hübnera Lwów, Rynek l. 38. 5539c

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada**, w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela kazdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wyseła najchetniej

M. Morawetz, Hamburg, Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

SPORY

wspaniałe na całym świecie **Klattowskie**

wspaniałe goździki

na wszystkich wystawach najwyższemi premiami nagrodzone.

10 sztuk w 10 gatunkach	złr.	3·
20 „ w 20 „	„	3·50
50 „ w 50 „	„	13 —
100 „ w 100 „	„	25·

Goździki ogrodowe wspaniałej barwy, wszystkie pełne, bez wyboru kolorów 50% taniej. Katalogi gratis rozsyła **FR. SPORA**, Export-Gärtnerei und Nelkenkultur en gros. **Klattau Böhmen.**

Rok założenia 1848. 5591

KASY stare i nowe sprzedaj 4628 najtaniej **EMIL WEINER Wien I., Salztho gasse 4**

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet popołogach i ozdrowieńców* etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

Do nabycia we wszystkich aptekach.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

64 8

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 4783

Fabryka parowa wyrobów stolarskich BRACI WCZELAK we Lwowie



poleca

parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz

wyroby budowlane

jak: drzwi, okna itd.

Utrzymuje na składzie

gotowe krzesła,



stoliki ogrodowe składane, opaski do drzwi (Verkleidunki), **szlaglistwy, listwy do podłóg sosnowe i dębowe etc.**

Przyjmuje deski do strugania i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych. 5586

Wiosna 1894. 5562

Leśnictwo Zassów pod Czarna

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena 1 funt — 50 dkg.

Jodła 75% kiełk ct. 30, Modrzew 50% złr. 1 ct. 20, Sosna zwycz. 80 .. złr. 2 ct. 40. Sosna czarna 80% ct. 80. Świerk 80 90% ct. 80, Akacya ct. 35, Buk ct. 30, Brzoza ct. 30, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jasion ct. 20, Klon ct. 25 Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.

Jodła balsam. 2 l. 12 cm. złr. 5, Modrzew 2 l. złr. 2, Modrzew 3 l. złr. 2 ct. 50, Modrzew 4 l. złr. 3, Sosna zwycz. 1 r. ct. 50, Sosna zwycz. 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r, ct. 80, Sosna ameryk. 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1, Świerk 3 l. złr. 1 ct. 50, Świerk 4 l. złr. 2, Świerk 5 l. złr. 3, Akacya do 20 ctm. złr. 2 ct. 50, Akacya do 40 cm. złr. 3 ct. 50, Akacya do 60 cm. złr. 4 ct. 50, Akacya do 80 cm. złr. 5 ct. 50, Brzoza 2 l. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr. 4, Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 roczny 15 m. złr. 2 ct. 50, Jarząb 1 roczny 10 do 30 cm. złr. 3, Jasion 10 cm. złr. 2 ct. 50, Jasion 20 cm. złr. 3, Jawor 10, 25 złr. 4, Jawor kalifor. 10—20 cm. złr. 5. Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50. Olcha czarna 2 l. 50 cm. złr. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. zrl. 3 ct. 50, Olcha czarna 4 l. 80 cm. złr. 4. Wiąz 10 cm. złr. 3, Żarnowiec 60 cm. złr. 2.

Cena drzewek za 100 sztuk.

Akacya 2 m. wys. złr. 2, Jabłoń dziczki 15—30 cm. złr. 1, Róża dzika na żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.

Jodła balsam. 50 cm. złr. 3, Jodła ameryk. 40—50 cm. złr. 3, Modrzew 100 cm. złr. 3, Sosna zwycz. 100 cm. złr. 2, Sosna ameryk. 50—60 cm. złr 2 ct. 50, Świerk 100 cm złr. 2 ct. 50, Brzoza 90, 1·50 cm. 50, złr. 1, Cis 1 roczny 8—10 cm. ct. 50, Cierń Chryst. 50—80 cm. ct. 50, złr. 1, Cyprys 40—40 cm. złr. 2, Dąb czerwony 8—10 cm. ct. 50, Dąb zwyczajny 1, 1·50 m. złr. 1, złr. 1·50, Grab 1 i 2 m. złr. 1, złr. 1, ct. 30, Jasion 1, 1·50, 2 m. złr. 1, złr. 2, złr. 2 ct. 50, Jawor 1. 1·50, m. ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1·50 m. złr 2, złr. 2 ct. 50 Kasztan zwycz. 15 cm. ct. 50, złr. 1, Kasztan jadalny 12 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m. ct. 20 złr. 1, Liguster 70—100 cm. złr. 1, Lipa szerok. 70—100 cm. złr. 1, Machoń 40—50 cm. złr. 2, Olcha czarna 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Orzech amer. 25, 50 cm. ct. 50, złr. 1, Topola kanad. 60 — cm. złr. 1, Wiąz 1, 2·50 m. ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.

Akacya krzew. 40 cm. ct. 50, Bez turecki 40—80 cm. ct. 50, złr. 1, Cytus 30 do 50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 50 do 60 cm. złr. 3, Leszczyna wielkoow. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Pożyczka czerw. 40 cm. złr. 1, Spirea 2, l. 60 cm. złr. 1, Suhak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40—60 cm. złr. 1, Clematis alba 2 l. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1, Wino dzikie 2 l. ct. 50.

Promesa kredytowa po zł. 4½ i 50 ct. stempel.

główna wygrana **150.000** złr. a. w.

Ciągnienie 1. maja.

Promesy kredytowe ziemskie po zł. 1¼ i 50 ct. stempel.

główna wygrana **50.000** złr. a. w.

Ciągnienie 5. maja.

Obie promesy razem **tylko 6¼ złr.**

Wechselstuben-Actien Gesellschaft „MERCUR“

Wien, I. Wollzeile 10 u. 13, Mariahilferstrasse 74B.

Nowości na suknie i konfekcye damskie

Nowości na suknie.

we wielkim wyborze 5391

już nadeszły do magazynu

K. & J. Schayerów

ulica Karola Ludwika l. 3.

Nowość! Nowość!

PERFUMY

!!! z białych fiołków !!!

wynalazku

JANA IHNATOWICZA we Lwowie.

Flakonik 1 złr.

Sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.

Nowość! Nowość!

Apteka Piotra Mikolascha we Lwowie

poleca własnego wyrobu

MUSUJĄCE WODY LECZNICZE

a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody: Selcerską, Bilińską, Emską itp., Cena 16 ct.

Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.

Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 ct

Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyady Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.

Wodę litową gazową. Cena 16 centów.

Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.

Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.

Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych i nieznoszących środków heroicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.

Wodę magnową przeciw zgadze i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów. 5575

Z powodu tegorocznej

WYSTAWY KRAJOWEJ

powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i letnie** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. Szczególniej zalecenia godne i bez konkurencyi są następujące towary:

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·10, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabno 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—,
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9 — i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2 — i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Lwów, obok Kasy oszczędności.

GRAND HOTEL

najwspanialszy hotel we Lwowie,

elektrycznie oświetlony, wspaniale urządzony, winda osobowa elektryczna.

Poczekalnie z czytelniami.

Ogrzanie centralne 5558

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174 a.)